

Wena numeru
20 gr.

Wena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. list. 4.25 gr.
Dla rob. 2.75 gr.
Główn. do dom. 30. gr.

Z prześ. poczta.
Mies. z dod. list. 5.25 gr.
Poza Łodzią og. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ruczałtem

**XXX r.
istnienia.**

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 6-7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 2 grudnia 1926 r.

Ordynacja wyborcza do rad gminnych niezmiennona.

Czy zdolni do dalszej pracy emeryci mogą pracować, o ile nie posiadają odpowiedniej liczby lat wysłużonych

Warszawa, 1-12 (pat)

Sejmowa Komisja Administracyjna w dniu 1 grudnia rozpoczęła obrady nad projektem ordynacji wyborczej do miast. Referent p. Jaworski (PPS), zalecając przyjęcie tekstu uchwalonego przez Komisję w pierwszym czytaniu, wskazał na kwestje sporne, do których zalicza: 1) kwestję składu komisji, 2) czy każde miasto ma stanowić jeden okręg wyborczy, czy też, jak proponuje ZLN, podzielić miasta na okręgi z tem, że cyfra ich ma się wahać od 5 do 12, oczywiście przy proporcjonalnym rozkładzie mandatów radzieckich. W głosowaniu komisja przyjęła art. 1. projektu ordynacji, zawierający zasadę pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania do rad miejskich. Resztę spornych art. odesłano do podkomisji, w skład której weszli: przewodniczący p. Putek (Wvzw.), pp. Jaworski (PPS) Insler (KZ), Kozłowski (ZLN), Hołkosa (Ch. D.) Podkomisja do czwartku w południe ma skończyć swe prace, poczem na posiedzeniu komisji w czwartek popoł. złoży swe sprawozdanie. Jako punkt drugiego porządku obrad komisji był wniosek ZLN. o nowelizacji art. 56 ustawy o państwiej służbie cywilnej. Wnioskodawcy proponują, aby urzędnicy państwowi, postawieni w stan nieczynny, o ile nie wysłużyli lat, po

trzebnych do uzyskania emerytury, a posiadają odpowiednie kwalifikacje, byli użytkownicy w służbie państwowej, a nie przedwcześnie pensjonowani. Przedstawiciel rządu prosił o odroczenie obrad nad tym wnios-

kiem ze względu na to, iż sprawa jest wielkiej wagi dla rządu i rząd pragnie wobec niej zająć stanowisko. Zgodnie z tem życzeniem obrady nad tym punktem odroczone do posiedzenia czwartkowego.

Od środy, dnia 1 grudnia 1926 r.



Wielka Sprzedaż Gwiazdkowa

po cenach zadziwiająco niskich

jesionki męskie od Zł.	34.—		Palety z kołn. fokowym od Zł.	120.—
garnitury " " "	32.—		garnitury dziecięce wełniane	16.—
Kolorowe, granatowe i marengo			kurtki męskie na ciepłej	
spodnie w paski " "	11.95		podszewce	24.—

Prócz wyżej wymienionych artykułów prowadzimy specjalny

Dział Miarowy,

pod kierownictwem pierwszorzędnych sił fachowych.

Wielki wybór materiałów, tylko wypróbowanej jakości.

Ceny bardzo niskie.

Ceny bardzo niskie.

Telefon Nr. 25-11
Piotrkowska № 111

„ZIEMPOL” Sp. Akc.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 54.

6825

D z i s. D z i s.

Mały Lord

Przepiękny film w 12 aktach w rolach główn. jako matka i syn, przesłodka

Mary Pickford

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie, seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. do 3 po poł. I m. 60 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 5 pp I m. 80 gr. II m. 40, III m. 30 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku dn. 30 do dn. 6 grudnia r. b.

Dla dorosłych **Dziesięcioro Przykazań**
2 serie 14 aktów razem.

Dla młod. **Pasierbica** Dramat w 7 cz. w rol. gl. Mary Pickford.

Kiermasz „Kropki Mleka”

w Grand Kino. Wejście od ul. Traugutta № 1.

Najtańsze źródło zakupu.

W sobotę i niedzielę od godz. 12-ej do 2-ej po poł. poranek muzyczny dla dzieci i młodzieży
Podwieczorek, kolacja, koło szczęścia, loteria.

6825

Protest Polski przeciw deklaracji pos. Emmingera,

Która jest mieszaniem się w wewnętrzne sprawy polskie

Warszawa, 1-12 (pat)

W dniu 30-go listopada poseł polski w Berlinie złożył rządowi niemieckiemu notę, zawierającą protest rządu polskiego przeciwko deklaracji, wygłoszonej przez posła Emmingera w imieniu stronnictw rządowych w parlamencie niemieckim w dniu 23-go listopada b. r. w sprawie ostatnich wyborów do rad gminnych na terenie województwa śląskiego.

Nota konstataje, że deklaracja ta zawiera ze strony powyższych partii ocenę wyborów oraz krytykę postępowania władz polskich w stosunku do obywateli Rzeczypospolitej. Dalej stwierdza, że deklaracja zajmuje się stosunkiem rządu polskiego do mniejszości niemieckiej w Polsce i że zawiera zwrot, w którym stronnictwa te zwraca

ją się z podziękowaniem do wyborców, którzy głosowali na listy niemieckie. Nota wska

zuje na to, że manifestacja ta miała miejsce w obecności przedstawicieli rządu Rzeszy i ocenia to wystąpienie jako mieszanie się do spraw wewnętrznych obcego państwa, co jest sprzeczne ze zwyczajami międzynarodowymi i musi wywołać w opinii obu krajów niepożądane skutki z uszczerbkiem dla ich wzajemnych stosunków.

Przebieg konferencji komunikacyjnej polsko-rumuńskiej

Uzgodniono główne podstawy taryfy

Warszawa, 1-12 (pat)

Dnia 30 listopada 1926 r. odbyła się w Ministerstwie Komunikacji polsko-rumuńska konferencja kolejowa w sprawie utworzenia bezpośredniej komunikacji i taryfy towarowej pomiędzy kolejami polskimi a portami bliskiego Wschodu tranzytem przez koleje rumuńskie i port w Constanca. W konferen

cji wzięli udział Dyrektor Państwowej Rumuńskiej Żeglugi Morskiej p. Simin i zastępca dyrektora handlowego rumuńskich Kolei Państwowych p. Car-mazin.

Obrady otworzył dyrektor departamentu Ministerstwa Komunikacji p. Kołakowski i przekazał przewodnictwo naczelnikowi wydziału dr. Taszyckiemu. Konferencja wykazała zgodną dążność wszystkich zebranych do utworzenia projektowanej komunikacji towarowej z Konstantynopolem, Aleksandrią, Hajfą i Jaffą oraz portami po drodze położonymi. Wniosek polski co do rozciągnięcia tejże komunikacji na port Trebizonde nie mógł być uwzględniony, gdyż Rumuńskie Towarzystwo Żeglugi nie obsługuje tej linii swymi statkami.

Po dłuższej dyskusji uzgodniono główne podstawy dla projektowanej komunikacji, opracowanie zaś szczegółowej taryfy przekazano komisji urzędniczej, która ma się zebrać 11 stycznia 1927 r. we Lwowie.

O poprawę bytu urzędników państwowych.

Podwyżka pensji jest kwestją przyszłości

Warszawa, 1-12 (pat)

Wobec tego, że rząd już od listopada wypłaca pracownikom państwowym specjalny dodatek do uposażeń w charakterze narazie zasiłku i dodatek ten zamierza wypłacać dalej, a ponieważ zarówno forma praw na tego dodatku, jak i budżetowa nie była dotąd ustalona, — odbyła się dzisiaj w Prezydium Rady Ministrów konferencja prezesa sejmowej komisji budżetowej Rymara z wicepremierem Bartlem, ministrem skarbu Czechowiczem i dyrektorem departamentu budżetowego Grodyńskim, celem ustalenia formy załatwienia tego zagadnienia na terenie Sejmu.

Ustalono, że rząd uwzględni podwyżkę płac urzędniczych już w projekcie budżetowym na I-szy kwartał 1927 r. i wskaże źródło pokrycia. Normy ustalone w projekcie budżetowym będą podstawą do obliczenia paragrafów, obejmujących wydatki oświatowe, czy uposażenia w budżecie na rok

1927-28

Sprawa ta będzie ostatecznie ustalona w łonie rządu dnia 8 grudnia na posiedzeniu Rady Ministrów, poczem bezpośrednio wpłynie do Sejmu. Do tego czasu również minister skarbu ma ostatecznie ustalić źródła pokrycia i wysokość dodatków do uposażeń.

Umowy i rozmowy w sprawie kolonii Kenya

Kolonja ta oddana ma być Włochom,

Paryż, 1-12 (aw)

Korespondent „Chicago Tribune” donosi z Rzymu, iż między Briandem i Chamberlainem omówioną być ma sprawa oddania Włochom kolonii angielskiej Kenya, w ten sposób Włochy zyskałyby nowe tereny, na które skierować by mogły ujęcie swojej emigracji

Kenya oddaną zostanie Włochom na za

sądzie specjalnego traktatu, który zastrzeże m. in. prawa przebywających w Kenya Anglików.

O Kenia oddaną zostaje Włochom — według doniesienia korespondenta „Chicago Tribune” — w formie mandatu, powierzonego Włochom przez Ligę Narodów i w tym też duchu opiewać będzie statut nowej kolonii włoskiej.

PIOTR CLAUDE AMBASADOREM.

Paryż 1-12 (aw)

Na wniosek Brianda, ambasadorem francuskim w Waszyngtonie mianowany został znany pisarz francuski, Piotr Claude, dotychczasowy ambasador Francji w Tokio. Miejsce jego w Tokio zajmie dotychczasowy poseł w Bukareszcie, p. De Billy.

ANARCHJA W CZERWONEJ ARMII

Moskwa 1-12 (aw)

Wobec ujawnienia wielkiego rozluźnienia dyscypliny, w oddziałach, stacjonowanych na obszarze USSR i BSR. Woroszyłow postanowił odbyć inspekcję tych oddziałów.

Brak dyscypliny spowodowany został destrukcyjną w tym kierunku działalnością opozycji, która działała, na prowincji ze szczególnym powodzeniem, ciesząc się uznaniem i poparciem najszerzych mas.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Poznań 1-12 (pat)

W dniu dzisiejszym pociąg pocztowy Nr. 1405, zdążający z Krakowa przez Górną Śląsk i Poznań do Gdańska uległ w Kępnie o godz. 1.28 w nocy wypadkowi wskutek silnego najeżdżenia parowozu na pociąg. Uderzenie było tak silne, że

parowóz, wagon bagażowy, poczta i jeden wagon III klasy doznały poważnych uszkodzeń. Jedna podróżna i trzej funkcjonariusze pocztowi doznały lekkich obrażeń, zaś konduktor ciężkich obrażeń ciała. Rannym udzielili pomocy lekarze kolejowy. Ciężko rannego konduktora odwieziono do

szpitala w Ostrowiu, podczas gdy łżej ranni udali się w dalszą drogę. Po wyłączeniu uszkodzonych wagonów pociąg odjechał do Poznania ze 105-minutowym opóźnieniem. Dochodzenie ustali przyczynę wypadku.

Zagadka Garibaldi'ego.

Co dało dalsze śledztwo?

Paryż, 1-12 (aw)

Jak wynika z przebiegu śledztwa i zeznań samego Garibaldi'ego, działalność Garibaldi'ego nie ograniczała się jedynie do obszaru Francji i Hiszpanji, obejmowała jednakże jeszcze Jugosławję i Belgję. Garibaldi przyznał się ostatnio do wykonania szeregu zleceń, otrzymanych od partji. Działalność w Jugosławji prowadzoną była przez Garibaldi'ego w porozumieniu z attache wojsko-

wym włoskim w Brukseli, Alderanim.

Wyjaśniło się również, iż Garibaldi otrzymywał daleko poważniejsze sumy do dyspozycji, niż to zeznał początkowo, gdyż w jednym tylko ostatnim miesiącu jego działalności przekazano dlań 600 tysięcy lirów.

Garibaldi posiadał dobrze zorganizowaną służbę wywiadowczo-informacyjną w stronnictwach antyfaszystowskich i anarchistycznych czterech państw.

Warszawa i Kraj.

(Telefonem od własnego korespondenta „Rozwoju”)
Warszawa 2-12

Rozbudowa Poznania

Magistrat miasta Poznania zwrócił się do komisji finansów budowlanych, w radzie miejskiej, o projektem rozbudowy przedmieść m. Poznania, na co przeznaczony zostaje 695 hektarów gruntu.

Wybory w Cieszyńskim.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” donosi, że wybory gminne w S. Krzeczoni Cieszyńskim, które odbyły się w niedzielę ubiegłą, miały przebieg spokojny. Na ogólną liczbę 24 mandatów Polacy otrzymali 8, — 6 katolicy i 2 socjaliści.

Nowy poseł Finlandji w Gdańsku

Pan Minister Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Senatem W. Miasta Gdańska udzielił exequatur p. Ludwikowi Noe, jako konsulowi honorowemu Finlandji na obszar Wolnego Miasta Gdańska z siedzibą w Gdańsku.

Nowe znaczki pocztowe

Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów wydaje pocztowe znaczki opłaty edycji widocznikowej o wartości 40 groszy. Rysunek powyższych znaczków wymiaru 20,2x25,5 m/m, przedstawia widok Wawelu, otoczony ramką ornamentacyjną. W górnej części znaczka, po lewej stronie, umieszczono napis „40 gr.”, w dolnej zaś godło Państwa i napis „Poczta Polska”. Kolor znaczka—niebieski.

Z ruchu lotniczego

Dnia 18 listopada rb. wstrzymało Międzynarodowe Towarzystwo Żegluga Powietrznej komunikację lotniczą na liniach Warszawa — Praga — Strasburg — Paryż i Praga — Wiedeń — Budapeszt — Białogrod — Bukareszt — Konstantynopol.

Od tego czasu nie odprawia Urząd pocztowy Warszawa I odytek lotniczych do Pragi, Strasburga, Paryża, Now-Yorku, Montrealu i Bukaresztu.

Odytki Urzędu Warszawa I do Wiednia, Budapesztu, Białogrodu, Konstantynopola, Angory oraz do palestyńskiego ambulansu Haifa—Kantara, przewożone na liniach Międzynarodowego Towarzystwa, będą odchodzić aż do odwołania samolotami Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot” drogą Warszawa — Łódź — Kraków — Wiedeń.

Wielkie szkody

Szkody wyrządzone przez ostatnie wiatry halne w Zakopanem i okolicy, znacznie przenoszą cyfrę 100 tysięcy złotych, wymienianą początkowo.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 1-go grudnia 1926 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 8,99
Belgja 125,56
Holandia 366,65
Londyn 43,69
Nowy Jork 9,99
Paryż 33,18 i pół
Praga 26,72
Szwajcaria 174,10
Włochy 38,69

Mocniejsze dewizy na Szwajcarię i Londyn, słabsza na Paryż. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8,99. Złotem obrotów nie było. Za rubla złotego 4,73½, płacone 4,73.

AKCJE.

Bank dyskontowy 9,80; Bank handlowy 3,10; Bank Polski 81,75; Bank zachodni 1,30; Bank zjedn. ziem. pol. 1,50; Bank Zw. sp. zar. 5,50; Cerata 1,00; Kijewski 0,20; Puls 4,05; Elektryczność 42,00; Siła i Światło 25,00; Czerniak 0,90; Częstocice 1,50; Warsz. Tow. fabr. cukru 3,15; Wysoka 3,00; „Nobel” 2,30; Węgiel 69,00; Cegielski 13,50; Lilpop 15,50; Modrzejów 3,92; Ostrowiec 7,55; Parowoz 0,25; Rudzki 1,13; Starachowice 2,15; Ursus 1,30; Żyrardów 11,20; Borkowski 1,23; Haberbusch 62,00; Spirytus 1,90,

DOLAR W ŁODZI.

(AW) Dziś w godzinach wieczornych dolar w Łodzi notowany był w płaceniu 9,00 w żądaniu 9,01 przy tendencji słabszej, obrotach średnich.

Małopolska w dymie pożarów.

Dwa wielkie pożary w jednym dniu.

Nowy, Sącz 1-12 (aw)
W ostatnich dniach miały miejsce w okolicy Nowego Sącza dwa olbrzymie pożary, w wyjątkowo trudnych dla akcji ratowniczej okolicznościach.

We wsi Podrzeczce, pod Nowym Sączem, spłonęło 15 domów mieszkalnych i 3 stodoły, zapełnionych zbożem z tegorocz-

nych zbiorów. Wieś przedstawia wielki stos zgliszczy.

Spłonął również dwór Przyszewski, pod Limanową, przyczem pastwą ognia padły nie tylko wszystkie budynki mieszkalne i gospodarcze, lecz również osiem, rasowych wołów.

Krwawy bój góralski w Zubzuchem.

Najprzód się pobito, a potem tańczono

Zakopane, 1-12 (aw)
Onegdaj na weselu góralskim w Zubzuchem, pod Zakopanem, doszło do krwawej bójki między górłami z Zubzuchego i Zakopanego, w wyniku której kilku górłami z Zubzuchego zostało dotkliwie poranionych, przy-

czem jeden z nich zmarł. Po bójkce doszło znów jednak do zgody, wobec czego bawiono się do rana bez skrpułów nie troszcząc się zbyt o los pokaleczonych i zmarłego. Policja zawiadomiona została o zajściu dopiero nazajutrz.

Reorganizacja w ziemiaństwie poznańskim.

Na odbytem zgrupowaniu radzili nad zmianami w ustawie o reformie rolnej

Poznań, 1-12 (aw)
Sfery ziemiańskie Wielkopolski w dalszym ciągu zajmują się intensywną organizacją swoich zwolenników.

Centralne Towarzystwo Gospodarcze, w związku z szeregiem koncepcji, powstałych w kołach ziemiańskich, zostaje zlikwidowa-

ne, natomiast utworzonym zostanie Wielkopolskie Towarzystwo Rolnicze.

Ostatnio ziemianie wielkopolscy odbyli wielkie zebranie, na którym omawianem było stanowisko ziemian i ich wpływ na zastosowanie szeregu zmian w ustawach o reformie rolnej.

Książę Karol Rumuński

nie ma zamiaru robić zamachu stanu

Tak oświadczył korespondent „Petit Parisien”

Paryż 1-12 (pat)
Korespondent „Petit Parisien” w Cherbourg'u podaje oświadczenie marszałka Dworu rumuńskiego, zaznaczające, iż książę Karol obiecał marszałkowi katęgorycznie, że nie podejmie żadnego zamachu stanu nawet wówczas, gdyby otrzymał pozwolenie udania się w charakterze prywatnym

do Bukaresztu, w celu odwiedzenia ojca. Sędzią książę Karol w piśmie, wystosowanym do prasy, zaprzecza stanowczo temu, jakoby rozmowa, którą miał z marszałkiem Dworu rumuńskiego miała dotyczyć bezpośrednio lub pośrednio sprawy orzeczenia się jego praw do tronu.

WIEC DEMONSTRACYJNY.

Kowno, 1-12 (pat)

Odbył się tu wielki wiec, skierowany przeciwko demonstracjom prawicowym. Przemawiali socjal-demokraci i komuniści. W uchwalonej rezolucji zebrani domagają się zalegalizowania partii komunistycznej, swobody działania dla partii robotniczych i walki z faszyzmem. Wiec był bardzo burzliwy, tylko dzięki wysiłkom policji udało się uniknąć wkręceń.

KONSTERNACJA W MOSKWIE.

Moskwa 1-12 (aw)

W kołach, zbliżonych do sowieckiego komisariatu do spraw zagranicznych, zaplanowała konsternacja na wieść o zerwaniu rokowań z Finlandją i Łotwą.

W kołach tych zerwanie rokowań uważane jest za cios, zadany sowieckiej polityce nadbałtyckiej, szkodzący Sowietom szczególnie wobec Polski.

ROZGARDJASZ NIEMIECKI.

Klajppeda 1-12 (pat)

Nowy dyrektorjat Falka złożył w sejmie klajpedzkim deklarację rządową. Po wysłuchaniu deklaracji posiedzenie odroczone do następnego dnia. Wnosząc z zażartej kampanji prasowej Niemców klajpedzkich przeciwko nowemu dyrektorjatowi, spodziewać się można zgłoszenia wniosku o votum nieufności.

Do akt. Nr. 3377 1926 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1926 roku od godziny 10 rano w Łodzi przy ulicy Zakątnej pod nr. 45 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marjana Borowicza i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 410.

Łódź, dn. 29 listopada 1926 roku.

Komornik JAN RZYMOWSKI.

O zmianę piątego koła u wozu.

W Sejmie muszą zasiąść nowi ludzie.

Łódź dn. 1 grudnia.

Początkiem wszelkiego zła w Polsce, jego praprzyczyną był niewątpliwie Sejm, który zrobił akurat tyle niefortunnych czynów, wiele ustaw uchwalił.

Nie znaczy to, aby idea parlamentaryzmu i kierowania losem narodu przez jego wybrańców, była wogóle zła — ale znaczy niewątpliwie, że moralność Sejmu, rozum, etyka, którą się kierowali p. p. posłowie stała niżej wszelkiego poziomu.

Przy uchwalaniu jakiegoś prawa lub ustawy, kierowano się w pierwszej linii zasadą schlebienia najniższym instynktom tłumu czyli p. t. wyborcom, potem zasadami dobranej pojętej korzyści własnej, wreszcie wzorowano się nieco na reformach na Wschodzie jak również na radach mężów socjalistycznych z Zachodu.

Tego rodzaju rządy, w połączeniu z wręcz nieprzytomną rozbudową aparatu administracyjnego musiały zaważyć i zaważyły fatalnie nad losami kraju, musiały wywołać głębokie wrzenie, które wybuchło przy pierwszej lepszej okazji.

Wypadki majowe były tylko konsekwencją wielkiego niezadowolenia mas z istniejącego stanu rzeczy, niezadowolenia, które potrafiły wyzyskać czynniki, będące dziś u steru nawy państwowej.

Mineło już pół roku od chwili upadku rządów parlamentarnych w Polsce i zdawać by się mogło, że czas ten pozwoli dzisiejszym wielkorządom na właściwe zrozumienie sytuacji.

Tymczasem nietylko że nic się nie zmieniło (oprócz ceny chleba) ale nie widać najmniejszych oznak, aby rząd zamierzał wejść na jedynie w tej mierze wskazaną drogę.

A nawet przeciwnie: bezwzględny autokratyzm, nie liczący się z nikim i z niczem wprost chorobliwe ambicje różnych kacyków legionowych, połączone z bezustannym zezowaniem na stolec królewski, dowodzą jasno iż ustrój republikański Polski jest dzisiaj pod wielkim znakiem zapytania.

Monarchja zyskuje z dnia na dzień coraz więcej zwolenników, a liczba przeciwników parlamentaryzmu rośnie z zastraszającą szybkością.

Tymczasem nie trzeba zapominać o lekcjach, jakie daje nam głos przeszłości; nie trzeba zapominać że polacy byli zawsze republikanami z krwi i kości, a władza króla zawsze była przez Sejm bardzo ograniczona.

Wracanie do przebrzmiałych form bytu, do tworzenia sobie króla, miało by tylko jako jedyny doraźny skutek ten, że wszyscy niezadowoleni wiedzieli by wyraźnie, gdzie na kogo robić zamachy...

Obsadzenie „swoimi ludźmi“ różnych posad i synekur nie uzdrowi Polski, a ciągnie się już tak długo, że... przeszło w system i zdaje się być celem przewrotu majowego, ale nie środkiem mogącym pchnąć naszą szkoła na Ojczyznę na nowe tory postępu i pomyślności.

A przecież lekarstwo nasuwa się z że

lazną konsekwencją na oczy: Sejm źle uchwalal prawa, Sejm źle rządził — zatem trzeba aby skład Sejmu zmienić, aby był mądrzejszy etyczniejszy, do rządzenia wielomiljonowym państwem lepiej przygotowany.

Trzeba inne sito zastosować do wyboru nowych ludzi, szlachetniejszych — jednostek które będą miały na oku nietyko dobro własnej kanapy partyjnej — ale całego kraju.

Zmiana ordynacji wyborczej — zmiana systemu, co się wręcz szkodliwym okazał dla interesów państwa była, jest i będzie na więcej palącą dla nas kwestją, rozwiązać

której, zdaje się, rząd obecny nie ma najmniejszej ochoty.

Z posłami uczciwymi, o charakterze zdecydowanym, z ludźmi nie przegryzionymi partyjniactwem i korupcją było by nieco trudniej i jesteśmy przekonani, że ci nowi nie robili by bolesnego widowiska braku godności osobistej i cywilnej odwagi i nie jechali by na Zamek wtedy, kiedy im karzą stawać przed naczałstwem.

Wolać brać djety i być... piątem kołem u wozu, niż spojrzeć wprost w oczy groźnemu przeciwnikowi.

A. S.

Złota awantura.

Gdzie się podziało carskie złoto.

Łódź 1 grudnia.

W pismach emigracji rosyjskiej temat złota b. carskiej Rosji jest zawsze aktualny i stąd częste tam roztrząsania, gdzie się ono znajduje, kto się niemu pożywił? A było się czem pożywić!

Carski rząd rosyjski, chcąc osłonić skarb złoty od najścis i zamieszek, przetransportował złota rezerwę do Kazania.

Skarb państwowy wynosił okragłe 700 milionów rubli w złocie, W chwili, gdy na Syberji powstał rząd admirała Kołczaka, który rozpoczął ofensywę na Kazan, rezerwa złota została wywieziona przez armję admirała i przewieziona bardziej na wschód, do samej Syberji.

Ilość złota, którą objął Kołczak w posiadanie, wynosiła 340 milionów dolarów.

Potrzebując kredytów dla różnych zamówień, ówczesny minister skarbu rządu Kołczaka, wysłał 15 maja 1918 roku 145 milionów dolarów złota.

Z tej sumy 11,240 pudów (449,600 funtów rosyjskich) dojechało do Władywostoku, 2,000 pudów zrabował po drodze generał kozacki Siemionow i złożył je w Czycie.

Istnieje dokument absolutnie autentyczny, który podaje telegramy admirała Kołczaka i generała Didiericha, adresowane do Siemionowa, nalegające na tego ostatniego o wydanie zrabowanego złota, chociaż bez rezultata.

Są bezwzględnie pewne i wiarygodne źródła, które mówią, że przedstawiciele Siemionowa złożyli sumę 150 milionów rubli złotych za kwitem do oddziału Rosyjsko - Azjatyckiego Banku w Szanghaju, który ich nigdy nie zwrócił.

145 milionów dolarów, złożone w wydziale Banku Państwowego we Władywostoku, zostały wydane w sposób następujący:

- 1) Rządowi francuskiemu 1,370 tysięcy dolarów.
- 2) Przedstawicielstwu Wielkiej Brytanji 5,620 tysięcy dolarów. Obie te sumy zostały wydane w maju 1918 roku.
- 3) Rządowi francuskiemu i angielskiemu 7,600 tysięcy dolarów.
- 4) W lipcu 1918 roku Japonji 7 milionów dolarów.
- 5) W sierpniu 1918 r. i we wrześniu Japonji 6,445 tysięcy dolarów.
- 6) W sierpniu 1918 roku Francuzom 8,165 tysięcy dolarów.

Zapas złota we Władywostoku wynosił w przybliżeniu 6,000 pudów.

Pod zastaw tego złota Japonja wydała pożyczkę 30 milionów jen, — towarzystwu anglo-amerykańskiemu (Baring Brothers and Kidder Peabody et Co) 46,835,000 dolarów, na kupno karabinków i kulomiotów w Ameryce 2,180,000 dolarów.

A więc z sumy 332,915,000 dolarów, która była złożona w Omsku, tylko 210 milionów dolarów wysłano w chwili ewakuacji stolicy Syberji. Ewakuacja ta odbyła się dnia 8 listopada 1918 roku i złoto zostało załadowane do specjalnego pociągu Nr. 2. Omsk zajęły wojska sowieckie 15 listopada. Na stacji Tatarskiej o 125 wiorst od Omska inny pociąg najechał na wiozące złoto wagony, które zostały poważnie uszkodzone. Widziano nawet złoto na szynach kolejowych po katastrofie.

Dnia 4 grudnia 1918 roku, pociąg, transportu-

jący admirała Kołczaka i jego rząd, ciągnięty był przez trzy lokomotywy, a otoczony oddziałami wojsk czeskosłowackich, które zabrały 85,500,000 dolarów, skierowując je ku Charbinowi.

W Charbinie sprzedawano podówczas jednego rubla złotego, carskiego, po 9 jen, a rynek tak był zasypany złotem, że nie było nawet kupujących. Właściciele bowiem chcieli go się jaknajprędzej pozbyć za wszelką cenę.

Ilość złota, która wpadła w ręce sowieców, jest oceniona w przybliżeniu na sumę 320 milionów dolarów.

Ta ilość złota została później przywieziona do Moskwy i posłużyla sowiecom do różnych celów, a w pierwszym rzędzie na agitację i podsyćcanie wrzeń rewolucyjnych w innych państwach.

Co się tyczy 150,000,000 rubli złotych, zrabowanych przez atamana Siemionowa, przedstawiciele jego twierdzą, że zostały złożone w Szanghajskim oddziale Banku Rosyjsko - Azjatyckiego za pokwitowaniem kierownika Banku w Szanghaju (późniejszego naszego ministra Skarbu) p. Jastrzębskiego i na odpowiedzialność głównego dyrektora wschodniego oddziału hr. Jezierskiego.

Sam Siemionow żyje obecnie tylko ze skromnej pensyjki, jaką mu przeczornli Japończycy — (na wypadek, gdyby traktat sowiecko - japoński trzeba było anulować i rozpocząć nową ruchawkę w Zabajkalu) — wypłacają. A tak zwane „siemionowskie“ złoto i to złoto, które znalazło się w rękach „siemionowców“, dawno już djabli wzięli i zostało się po kabaretach, szantaniach i spelunkach Chabina, Szanghaju i innych miast portowych i z pewnością nigdy już do poprzednich swych właścicieli nie wróci.

Złoto zaś, które zabrali czesi, wzbogacilo Czesko-Słowacką republikę, a oficerowie „Legjonu czeskiego“, wróciwszy z Rosji z kieszenią szczerze złotem carskiem wypełnioną, pokupili fortuny, błogosławiąc i wojnę światową i niewolę rosyjską.

Rola Czechów w stosunku do armji Kołczaka, była wcale nie zaszczytna. Oniż to przecie tak manewrowali, że pociąg „ślepy“ bez maszynisty, wpadł na stacji Tatarskiej na pociąg kołczakowski.

Jak swego czasu pisały emigracyjne pisma rosyjskie, rząd czeski, tytułem „rekompensaty“ wypłacił miał Kiereńskiemu jakąś sumę jednorazową, za złoto, które Czesi zgrabili.

Art. Załęski.

Pos. Grabski przeciw fałszywemu pogłoskom.

„Słowo Polskie“ upoważnienia p. Stanisława Grabskiego dementuje wiadomość, jaka ukazała się w prasie o rzekomych różnicach w zapatrywaniu między nim a zarządem stronnictwa Zw. Lud. Nar. w sprawie stanowiska wobec Piłsudskiego. Również fałszywą jest pogłoska, jakoby p. St. Grabski przeprowadzał jakiegokolwiek konferencje. Prof. Grabski z powodu złego stanu zdrowia nie bierze udziału w życiu stronnictwa i zgłosił na ręce marszałka Sejmu prośbę o 4-tygodniowy urlop.

Listy ze Stolicy

Dwojakie oblicze Warszawy.**Nędza i głód. - Życie nad stan.**

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“.)

Warszawa 30 listopada.

Uważam, że najlepszym tematem do korespondencji ze stolicy będzie opis życia syreniego grodu. Właściwie, to mamy dwie Warszawy. Pierwsza: pracowita, strapiona, wiecznie zakłopotana, nędzna, obdarta, skołatana niedostatkami, poważna i o powszednim kawałku chleba myśląca, druga zaś wesola, beztroska, podkasana, żyjąca nad stan.

Zajdźmy tam, gdzie mieszka pierwsza połowa stolicy. Zajrzyjmy na Żolibóż i w dzielnicę robotniczą.

Smutek tam panuje, powaga, skupienie. Po ulicach Głód z głodnymi oczyma chadza i Nędza za nim, niby wierny a nieodstępny pies się włóczy.

Nędzne, odrapane, do ruiny się chyłące domy, wybladłe twarze mieszkańców, nędznie okryta i wychudła dziatwa — oto obraz Warszawy, tej Warszawy zapracowanej od świtu do zmroku.

Zajrzyjmy teraz w inną stronę: tu Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, w Aleje Jerolimskie, na Marszałkowską.

Wielkie rzeki pstrych tłumów tłoczą się i przewalają z końca w koniec niby olbrzymie fale. Na twarzach uśmiech gości nieustannie, oczy błyszczą, śmiejące się, wesole, radosne. Nie widzisz i nie poznajesz w tym tłumie sam siebie. Głębia kontrastu, krańcowość porównania dwóch biegunowo różnych sobie Stolic, abstrahuja nas.

Zaglądasz do lokali publicznych. Przepelnienie Stolica dostać trudno. Powietrze duszne, przepelnione zapachami rozmaitych gatunków perfum, szminek i ciała. Sala tonie w powodzi światła. Z estrady płyną tony ja-

Burmistrz - Poeta**Drukuje rozporządzenia wierszem**

Burmistrz małego miasteczka niemieckiego. Rothenburga, położonego w Bawarii jest poeta.

Wierwsze „same mu się składają”, skutkiem czego cieszy się u swych rodaków szczególnym szacunkiem i uchodzi za dumę i chlębę miasta. Ponieważ pisma literackie obojętnie się odnoszą do talentu poetycznego pana burmistrza, przeto daje on upust swemu natchnieniu w aktach urzędowych i ogłoszeniach. I tak mieszkańcy Rothenburga mieli możność rozkoszowania się następującym rozporządzeniem ogłoszonym w poetycznej formie:

Niech uważa stary, młody,
aby nie marnował wody
i zamykał szczerze krany
czy jest trzeźwy, czy pijany

Ponieważ obywatele zaśmiewali często ulicę, przeto pan burmistrz kazał rozlepić następujące napomnienie:

Na ulicach brud i śmiecie
grzywnę wielką dostaniecie,
Jeśli raz się jeszcze zdarzy
ukarzymy gospodarzy.

Wielki kłopot sprawiali panu burmistrzowi pijacy, którzy niepokoił ludność, hałasując po nocy na ulicach przeto burmistrz — poeta wydał następującą przestrożę:

Mnożą się w mieście pijanicę,
śmieją się z nas sąsiedzi,
każdy złapany na opilstwie
czternaście dni posiedzi...

Czy ta rymowana groźba wywołała posłuch w mieście niewiadomo, w każdym razie powtarzano ją we wszystkich knajpach, sławiąc poetyczny talent pana burmistrza.

kiegoś wściekłego foxtrota. Murzyn przy pełnej kolekcji swych instrumentów, ruchami swego całego ciała wybija takty pałeczkami, saxofon melodyjnym swym porykiwaniem przywodzi mimowoli na myśl krainy podzwrotnikowe.

Widać tu pełne życie, życie ponad stan. Tak, ta druga połowa Warszawy żyje ponad stan, żyje i goni resztkami, ale się bawi, odycha pełną piersią dusznem... sztucznem powietrzem dancingów.

Win. Gro.

Prasa mówi.**Głosy Prasy Polskiej****Twórcy chaosu**

Pod takim tytułem w obszernym artykule pisze p. Wojciech Korfanty w katowickiej „POLONII“ o Związku Powstańców Śląskich, tej prawdziwej zakale województwa śląskiego, która dziś występuje przeciw autonomii Śląska.

Lud nasz w swej olbrzymiej większości — czytamy — twardo stoi przy autonomii, bo umie zbyt dobrze rachować. Wie doskonale co dała i co daje mu autonomia w dziedzinie szkolnej, w dziedzinie kościelnej, a przede wszystkim w dziedzinie socjalnej i ubezpieczeń socjalnych. Dopóki ustawy ogólnopolskie robotnikowi naszemu nie będą zapewniały tych samych praw i korzyści, które mu daje tutejsze ustawodawstwo, nie pójdzie za demagogicznymi hasłami, chociażby były ubrane w najjaskrawszy płaszczek narodowy.

Zawczasu zwracam uwagę szerokich kół ludności śląskiej na niebezpieczeństwo, grożące jego prawom ze strony Przedpolskich i innych przedstawicieli Z. O. K. Z. i Związku Powstańców Śl. Można dyskutować o zmianach potrzebnych w statucie organizacyjnym, ale przeciwstawić się musimy wszystkimi środkami legalnymi dążeniom do unicestwienia praw naszych.

Jak widać sanatorzy coraz dalej posuwają się. Chcą wszystko to, co nie odpowiada ich punktowi patrzenia na sprawy, znieść, z ziemią zrównać.

Sprawa napadu na posła Zdziechowskiego.

Pisze o niej „GAZETA WARSZ. POR.“ dowodząc, że dotąd sprawców nie wykryto i mówi, że:

Głos decydujący ma tu minister sprawiedliwości p. Meysztowicz. Sprawa należy do jego zakresu. Chcemy wszyscy wierzyć, że słowa p. Meysztowicza, gdy obejmował swój urząd, nie są pustym zwrotem retorycznym.

**W dobie moralnego odrodzenia.
Krzyże Sw. w chlewiku.****Profanacja krzyży w szpitalu Kasy Chorych w Starachowicach**

Do szpitala Kasy chorych w Starachowicach przybył mianowany przez rząd komisarzy Kasy chorych w Wierzbniku Edward Kac i ujrzawszy w oddziale póżniczym krzyż na ścianie, zażądał od personelu szpitalnego usunięcia tego symbolu wiary chrześcijańskiej. Personel stanowczo odmówił.

„Bratnią duszę“ p. Kac znalazł w stróżu Adama Kmiecina, który na jego polecenie nie tylko poróżmował krzyże, ale pozabierał obrazki, wiszące przy łóżkach chorych, będące ich prywatną własnością.

Wywołało to wielkie oburzenie wśród chorych

i personelu szpitalnego. Chorzy ulepili krzyże z ciłeba i zawiesili je na miejsce dawnych. Lekarz dr. Cynarski i dr. Mończański wraz z całym personelem szpitalnym oświadczyli, iż nie staną na żadnym do pracy, o ile profanacja nie będzie cofnięta.

O profanacji krzyży zawiadomiono komendanta policji.

Dopiero na skutek interwencji policji i lekarzy, komisarz Kasy chorych w Ostrowcu polecił zawiesić krzyże zpowrotem. Krzyże znalezione w chlewiku dla nierogacizny.

Czy komentarz są potrzebne?

A p. min. Meysztowicz powiedział wówczas:

„Głównym zadaniem moim na odpowiedzialnym stanowisku min. sprawiedliwości będzie, jak i u moich poprzedników, troska o umocnienie w państwie praworządności, poszanowanie prawa oraz bezwzględne ściganie wszelkich objawów naruszenia prawa i działania na szkodę umiłowanej Ojczyzny.

Jako min. sprawiedliwości jestem nareszcie naczelnym prokuratorem Rzeczypospolitej zwierzchnim kierownikiem urzędu publicznego, którego zadaniem głównym jest nieustanna baczność, aby wszelka wina zasłużoną poniosła karę“.

Pora chyba spełnić zapowiedzi, p. ministrze!

Czy p. min. Meysztowicz zabierze głos i zadecyduje o całej tej sprawie w sposób należyty?

W trosce o Państwo

Kwestja rzekomego wystąpienia Romana Dmowskiego ze Zw. Lud. Nar. narobiła wiele krzyku i wywołała kaskady przedwczesnej radości na lewicy.

„SŁOWO POMORSKIE“ omawiając tę sprawę pisze:

Nie trzeba dziś szukać uzasadnień twórczości obozu Narodowego Narodowej Demokracji dla państwowości polskiej. Oddanie na usługi całego społeczeństwa polskiego tak ważnego czynnika w stronnictwie, jak nim jest Roman Dmowski, jest bezsprzecznie dowodem ważniejszym, aniżeli próba załagodzenia ostrejk walk partyjnych, podjęta przez stronnictwo na platformie współpracy z socjalistami w początku b. roku.

Praca Romana Dmowskiego około ścięnięcia rozluźnionych szeregów narodowych w jednym wspólnym obozie polskim, nie oznacza jednak zaniechania pracy stronnictwa. Ta praca będzie obecnie raczej intensywniejsza, boć przecież nie można zalegać pola przed tak ważnymi wypadkami, jak one w tej chwili się przygotowują..

G-ski.

ROLNICTWO.

W labiryncie sprzeczności.

Na marginesie komunikatu o stanie zasiewów,

Łódź 1 grudnia.

Główny urząd statystyczny ogłosił komunikat o stanie zasiewów na koniec października br.

Najprzód tedy podaje, że początek jesieni pod względem warunków atmosferycznych, był mało sprzyjający dla rolnictwa. Zmienna pogoda, nadmiar opadów i stosunkowo niska temperatura przy niedostatecznej naogół ilości ciepła, a głównie słońca w okresie przypadającym na zbiór jarzyn, wpłynęły na opóźnienie ukończenia żniw oraz dokonania robót, związanych z zasiewem.

A więc mimowoli Główny Urząd stat. wygadał się, że zbiory tegoroczne, z przyczyny niedopisania aury nie były wcale tak wspaniałe, jak to trzy miesiące temu czytaliśmy w podobnych komunikatach i enuncjacjach prasy rządowej.

Dalej tenże urząd powiada, że pomimo wszelakich przeszkód, opóźniony zasiew „wobec odpowiedniej ilości ciepła, a głównie słońca, nie odbił się niekorzystnie, mimo powolnego wzrostu i słabego krzewienia się, na stanie ozimin“.

Wynika z tego komunikatu, że „na dwoje babka wróży“. Raz się pisze, że ciepła była „ilość niedostateczną“, a o parę wierszy niżej, że „ciepła była ilość odpowiednia“.

Nie w tem jednak leży sedno rzeczy. Główny Urząd St. w końcu z zadowoleniem stwierdza, że „stan zasiewów jest lepszy w tym roku niż w poprzednim“. Według obliczeń tego urzędu, stan ten dla całej Polski przedstawia się w sposób następujący: (5— b dobry, 4— dobry, 3— średni, 2— mierny, 1— zły).

Pszenica ozima w r. 1926 — 3,4, w r. 1925 — 3,2. Zyto ozime w r. 1926 — 3,4, w r. 1925 3,2. Jęczmień ozimy w r. 1926 — 3,5, w r. 1925 — 3,3. Koniczyna nowa w r. 1926 — 3,6, w r. 1925 3,3.

Na cale to wyliczenie odpowiedzieć możemy tylko tem, że urząd statystyczny wszelkie zestawienia w zakresie rolnictwa robi na podstawie raportów władz administracyjnych, a ponieważ te władze nigdy nie mają należycie wyrobionego zdania o stanie rolnictwa, albo bardzo rzadko, przeto nic dziwnego, że urząd statystyczny jest w błędzie. Dla zilustrowania zaś powyższego warto przytoczyć taki fakt: w czasie, gdy niemal całe Ziemię Wschodnie zalane były wodą i zboża zupełnie niszczyły, komunikaty rządowe ogłaszały, że na tych właśnie ziemiach urodzaje zapowiadają się „świetnie“.

Tym razem również urząd statystyczny twierdzi, że „najlepszy stan ozimin jest w województwie poznańskim, łódzkim, wołyńskim, tarnopolskim, gorszy w krakowskim, poleskim“.

Jeżeli urząd statystyczny uważa okolice Łucka za województwo wołyńskie to się z nim zgodzimy, jeśli zaś mówi tu o całym województwie, to grubo się myli, bo przynajmniej 60 proc. obszarów tego województwa ma ten sam charakter co i Polesie, to znaczy

bagna, trzęsawiska, topiele i piaski, pozostała zaś część ziemi ornej wprawdzie może wydáwać piękne plony, ale tylko wtedy, gdy aura jest dobra, podczas gdy w tym roku nią nie była, o czem zresztą sam urząd statystyczny mówi w samym początku swego komunikatu

Wogóle komunikat ten jest jednym stekiem sprzeczności, raz bowiem twierdzi, że nie było ciepła, ani słońca, a nieco dalej powiada wręcz przeciwnie. Słowem trudno się w tym całym labiryncie sprzeczności zorientować

Agricola.

Przewrót w rolnictwie.

System Romana Lossowa.

W ostatnich tygodniach cała prasa tak fachowa, jak i ogólna zajmuje się ciekawą a doniosłą dla naszego gospodarstwa sprawą powiększenia produkcji rolniczej. Dla państwa naszego, posiadającego charakter wybitnie rolniczy, kwestja ta jest równoznaczną z przysporzeniem dobrobytu i bogactwa narodu.

Nie stoimy pod tym względem w odosobnieniu, gdyż we Włoszech również „wódz“ Benito Mussolini, skonstatowawszy, iż jedynie drogą powiększenia produkcji roślinnej może osiągnąć ustabilizowanie warunków gospodarczych, rozpoczął gigantyczną pracę propagandową, zachęcając rolników do stosowania najnowszych metod uprawy roli w celu powiększenia urodzajów.

W Polsce w tym roku powszechną uwagę zwrócili na siebie prace p. R. Lossowa z Leśniewa, który po 20 latach wyteżonej pracy doświadczalnej na najlichszych gruntach osiągnął przy pomocy b. ciekawych środków wprost kolosalne rezultaty.

Zastosował p. Lossow na swych ziemiach niebywale rzadki siew — od 7 do 14 funtów żyta lub jęczmienia na morg magd. (czyli od 28 do 56 f. na hektar) połączony z wysokim nawożeniem i dokładną uprawą roli według swego specjalnego systemu.

Pracując w ten sposób, otrzymał on na lichej piaskowych ziemiach 9-tej klasy urodzaju od 20 do 30 centnarów pojed. z morga magd (czyli 40—60 z hektara). Wyniki Lossowa potwierdzają również doświadczenia w Niemczech, gdzie dr. Burmester, stosując analogiczne sposoby w ślad za naszym wynalazcą, doszedł do podobnych rezultatów.

Cukrownicy kłócą się między sobą „KRÓLEWIACY“ PRZECIWKO „POZNANIAKOM“.

Pomiędzy cukrowniami b. zaboru pruskiego, a związkiem cukrowników b. zaboru rosyjskiego powstał zatarg na tle ustawy o obrocie cukrem. Związek Cukrowników b. zaboru rosyjskiego zwrócił się do Prezesa Rady Ministrów z memorjałem, w którym oświadcza, że obecna cena cukru z natury rzeczy zmusi cukrownie w b. zaborze rosyjskim do stopniowej likwidacji, co z natury rzeczy pociągnie straty nietylko w ogólnej gospodarce rolnej, ale także pociągnie za sobą drożyznę produktów mlecznych, jak również spowoduje straty dla Państwa przez to, że po zlikwidowaniu cukrowni będzie znacznie mniejszy przewóz węgla, buraków i td.

W chwili obecnej blisko 60 do 70 proc. produkcji cukrowej koncentruje się w b. zaborze pruskim, co nie jest z wielu względów dogodnie dla państwa.

Ministerstwo Rolnictwa po zbadaniu przy pomocy swych organów pól Lossowa zainteresowało się tym tak doniosłym dla naszego rolnictwa systemem i przeprowadza obecnie wspólnie z wynalazcą doświadczenia nad intratnością systemu na szerszą skalę na 60 hektarach, zamierzają wykorzystać otrzymane oficjalnie wyniki dla szerokiej propagandy i nauczania nowego systemu uprawy roli. Zastosowanie tego systemu wróży poprostu przewrót w rolnictwie całego świata, gdyż pozwoli powiększyć zbiory kilkakrotnie. Samo przez się, rozumie się, iż ewolucja ta może nastąpić li tylko stopniowo, bowiem system wymaga pewnej praktyki i umiejętności, połączonej ze znajomością miejscowych warunków atmosferycznych, klimatycznych i geologicznych.

Interesujących się bliżej tą sprawą odсылamy dla bliższego zaznajomienia do fachowych pism a specjalnie do czasopisma fachowego „Energja“ w Poznaniu, które utrzymując stały kontakt z wynalazcą systematycznie drukuje szczegóły tego arcyciekawego systemu.

Jak się dowiadujemy, wynalazca na specjalne zaproszenie Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie będzie miał na Zjeździe Rolników 15 grudnia b.r. referat o swoich pracach.

Należałoby życzyć sobie, ażeby sprawa ta z którą tak ciasno jest związany dobrobyt całego państwa, znalazła praktyczny oddźwięk w rzeszach rolników, gdyż jak zapewnia wynalazca, uprawa jego systemem najwięcej się nadaje do zastosowania na gruntach małourodzajnych i u rolników średnio i małorolnych.

Stan przemysłu maszyn rolniczych WIDOKI NA EKSPORT.

Na skutek poprawienia się koniunktur gospodarczych w rolnictwie polskie fabryki maszyn rolniczych w obecnym sezonie wyprzedziły swoje zakłady i fabryki pracując obecnie dosyć intensywnie na skład i na zamówienia. Pomimo pomyślnej koniunktury ceny pozostały bez zmiany; nasz przemysł mało odczuwa konkurencję zagraniczną. Przywóz maszyn rolniczych z zagranicy jest stosunkowo niewielki.

Wywóz naszych narzędzi i maszyn rolniczych zagranicę obecnie jest więcej niż skromny, lecz w przyszłości można liczyć na większy wywóz do Rosji i Turcji. W dziale wyrobów szpadli, widel, motyk i innych również popyt wzrósł na skutek większych zakupów dokonywanych przez rolników. Pozatem powyższe narzędzia wysyłane są zagranicę do niektórych krajów w Europie i Azji.

P E D A G O G I K A .

Sztuka a wychowanie.

O prawo obywatelstwa sztuki.

Lódź 1 grudnia.

Był czas, kiedy sztuka była od życia nieodłączna. Każdy sprzętek użytku codziennego był dziełem sztuki, bo widocznie rzemieślnik — jego wykonawca — miał ręce i duszę artysty. Ba, artystą był wówczas cały naród, jego dusza bowiem drgała za chwytym i gorącą wiarą. Prawda, że wiara ta nie przenosiła gór, ale uczyniła daleko więcej, niż to: wyczarowała z pod ziemi strzeliste gotyckie katedry — o potężnych rozmiarach i cudnej piękności.

Dzisiaj zaś — życie opustoszało. Opuścili go: szlachetny poryw, wiara i piękno, a sztuka ma zła mane skrzydła. W naszych dzieciach dusza już nie szuka ku pięknu. Otacza je zewsząd brzydka tandeta. Doskonale zobrazowały prad naszego życia współczesnego programy szkół średnich. Chodzi tu raczej o ogólny kierunek programów, natłoczonych wiedzą ścisłą i nie pozwalających na żaden rozwój twórczości, niż o miejsce, jakie zajmują w nich na przykład rysunki. Ze sztuką się one obszły po macoszemu, jest ona w nich zaledwo tolerowana. W bliższej zaś przyszłości nawet marzyć nie można o poprawie pod tym względem.

„Sztuka, — mówią ci, co się mienia, sternikami życia i zbawcami narodu — wytwarza niezdrowe marzycielstwo i dyletantyzm życia. Nam zaś potrzebni są fachowcy. Dajcie nam więc ściślejszą wiedzę i precyzję ze sztuką!”

Ale zapominają, że i fachowiec musi mieć czasami umysł twórczy i polot ducha. Życie zaś ugrzęzło w bagnie materializmu. Ale uwite kunsztów nie z tegoż materializmu powrosła stamtąd go nie wyciągną.

Nie wiedzą widocznie ci zbawcy, że do walki z materializmem trzeba uprawy duchowej strony życia, trzeba bezinteresownych wzruszeń, trzeba piękna. Nie wychowamy nigdy człowieka pełnego — wórcy życia, pozostawiając odłogiem obszerną dziedzinę poruszeń duszy i nie ucząc go obejmować całej całości. To zaś ostatnie jest zarazem istotą i metodą sztuki. I różni ją to zasadniczo od wiedzy.

Wiedza bowiem różniczkuje. Wiedza każe poznać szczegół o szczególe. O ile jej jest właściwą analizą, o tyle dziedziną sztuki jest synteza. Wiedza ze swoją analizą daje środki do opanowania materji, sztuka zaś tworzy z ducha.

Sztuka jest dla człowieka może nie wprost chlebem powszednim, ale jest tem słowem Bożem, które jest potrzebne człowiekowi w tej samej

mierze, co i chleb powszedni.

Najdziwszy szczep, dopiero zaledwie na progu kultury posiada swoją sztukę. Jest ona nie tylko wyrazem indywidualnym jego duszy ale i zadowoleniem nieodpartych jej potrzeb.

Już człowiek jaskiniowy ozdabiał ściany swoich ciemnych i wilgotnych schronień rysunkami zwierząt o tak wysokiej wartości artystycznej, że sąjamy przed nimi zachwyceni i zdumieni.

Jakież wartości wychowawcze ma sztuka?

Przedewszystkiem sztuce właściwa jest ścisłość, której jej się zwykła odmawia. Jest ta ścisłość tylko innego rodzaju, lecz matematyczna, lecz wcale nie mniejsza od tej. Każdy malarz powie, jak jedna kreska, nie we właściwym miejscu położona, lub jedna barwna plama, źle do sąsiednich ustosunkowana, psują całość nieodwołalnie. Powie i muzyk jak wiele znaczy precyzja wykonania, a poeta — precyzja słowa.

Ścisłość jest wogóle właściwa wszelkiej rzetelnej pracy. A sztuka — ta prawdziwa, nieklamana sztuka-twórczość — stawia rzetelności ogromne wymagania.

Te dążenia do ścisłości coraz większej, to ciągle ujmowanie całości, walka z oporami przy pokonywaniu materiału, a w końcu rzetelność dążenia do piękna wespół z żywą radością, którą daje zawsze wszelka praca twórcza — oto to co ma w sztuce olbrzymie znaczenie wychowawcze.

A dodajmy, że sztuka, którą dziecko poznaje i uprawia, jest naszą rodzimą sztuką, odrębną od każdej innej i dla nas najpiękniejszą. Jest to bowiem wpływ duszy naszego narodu, którego nasza dusza jest częścią. Podając tę sztukę dzieciom, powodujemy ściślejsze zespalanie się ich dusz z duszą narodu. Szczególnie zaś, gdy chodzi o sztukę ludową, podprowadzamy nasze dzieci do źródeł jego ducha.

K. Hessówna.

Jak się uczą w Ameryce.

Nauka połączona z rozrywkami.

Popularyzacja wiedzy przybiera w Ameryce coraz bardziej kształty wprost groteskowe.

Tak np. wzrastające upodobanie do studiów klasycznych znalazło wyraz w specjalnem, poświęconem temu przedmiotowi czasopiśmie p. t. „Classical Journal”, które podaje stale rady, jak zachęcić do studiów nad łaciną.

Otóż, zdaniem tego organu, należy język łaciński lub wspomnienia klasyczne stosować do rzeczy współczesnych. Tak np. prezydent Coolidge nazywany jest całkiem poważnie Cyncynatem, bo jak ów mąż Rzymu starożytnego porzucił plóg dla służenia ojczyźnie, tak i obecny prezydent miał opuścić gospodarstwo wiejskie dla służenia Stanom Zjednoczonym, choć, prawdę powiedziawszy, jest adwokatem, a w chwili, gdy powołano go do Białego Domu, bawił na farmie ojca swego tylko chwilo wo w charakterze gościa.

Dalej przetłumaczono na język łaciński tekst amerykańskiego hymnu narodowego, aby w tym języku Rzymian starożytnych śpiewany był w szkołach, gacze zaś w piłkę nożną, mają śpiewać,

wkiszczając na boisko:

„Quis vin—vncet, quis vin—vincet, quis vin—vincet his? — Nos vincemus, nos vincemus, nos vincemus, sic!”

Sporządzono też film, unaczyniający przygody Odyseusza i Eneasza, a pierwszy rozdział komentarzy Cezara do wojny galijskiej sparodjowane pod postacią bajeczki nowoczesnej.

Wspomniana w tych komentarzach budowa przez wojsko Cezara mostu na Renie jest praktykowana przez szkoły z wykładem łaciny na rozmaitych rzeczach i strumieniach, a „budowa” kończy się wesołym piknikiem.

W t. zw. „Classical Clubs”, zakładanych przy szkołach wyższych, odbywają się regularnie zebrania w strojach rzymskich, przyczem zebrani patrycjusz i patrycjuszki, retorzy i wodzowie obsługiwani są przez „miewolników”.

Słowem, amerykańnin zamienił naukę łaciny w wesołą operetkę. Czy jednak przy tej zabawie nauczy się naprawdę mowy Cycerona — wątpliwe należy.

MAURZYCJUS LEBLANC.

18

Przygody księcia Renina.

Do aparatu zgłosiła się służąca, mówiąc, że pan Aubrieux, wyczerpana płaczem, niedawno zasnął.

— Proszę więc poprosić starszą panią. Sprawa bardzo pilna. Tu mówi książę Renin.

Drugą słuchawkę wręczył inspektorowi Moris seau. Zresztą głos dochodził tak wyraźnie, że wszyscy obecni słyszeli dokładnie każde słowo.

— Halo, czy to pani?

— Tak, To pan sam, książę? Co nowego? Czy jest jakaś nadzieja?

— Proszę nie tracić otuchy, wszystko idzie normalnym torem. Na razie proszę o jedną bardzo ważną informację. Czy w dzień spełnienia zbrodni Gaston Dutreuil był u państwa?

— Był, przyszedł po śniadaniu, miał wyjść razem z nami.

— A wiedział już wtedy, że Guillaume ma w domu 60.00?

— Tak, sama mu o tem mówiłam.

— I że pan Jakób nie pojedzie popołudniu na spacer motocyklem, lecz położy się przespać?

— Wiedział.

— Jest pani tego pewna?

— Najzupełniej.

— I byliście państwo we trójkę w kinie?

— Tak.

— Siedzieliście cały czas razem?

— Nie, nie było wolnego miejsca. On siedział dalej, i tytu.

— Mogła go pani widzieć?

— Nie.

— W czasie paury nie przychodził do pań?

— Nie, spotkałyśmy się znowu dopiero przy wyjściu.

— Napewno tak było?

— Napewno!

— Tak... dobrze, dziękuję pani, Za godzinę wyjaśni się wszystko. Ale proszę pani Aubrieux stanowczo nie budzić.

— A gdyby się sama obudziła?

— Proszę ją uspokoić i dodać otuchy. Wszystko idzie doskonale, lepiej, nawet niż się sam spodziewałam.

Zawiesił słuchawkę i zwrócił się z uśmiechem do Dutreuil:

— No i cóż pan na to? Zaczyna to być ciężko, nieprawdaż?

Zapadło głuche milczenie.

— Panie inspektorze, — odezwał się Renin, — ma pan tu w pobliżu swoich ludzi?

— Tak, dwóch brygadjerów.

— Dobrze byłoby, żeby tu przyszli. I niech pan będzie łaskaw zapowiedzieć gospodyni, że chciemy bezwarunkowo być sami, niech tu nie wpuszcza nikogo.

Kiedy inspektor wrócił Renin zamknął drzwi i stając przed Gastonem Dutreuil, odezwał się ironicznie:

— Otóż, mój miody panie, w ową pamiętną niedzielę od trzeciej do piątej popołudniu byłeś pan niewidzialny dla tych pań. To jednak ciekawe.

— To najzupełniej naturalne, a zresztą niech go nie dowodzi!

— Owszem, dowodzi, że miałeś pan dwie godziny czasu do dyspozycji.

— Tak, dwie godziny, spędzone w kinie.

— Albo też gdzieś indziej..

— Gdzieś indziej? — powtórzył Dutreuil, szarząc mu prosto w oczy.

— Tak... mogłeś pan swobodnie wybrać się gdzie na spacer.. Tak na przykład w stronę Suresnes?..

— Ho, ho, aż Suresnes, — odparł żartobliwie Dutreuil, — to trochę za daleko.

— Jak dla kogoc... Miałeś pan przecież do dyspozycji motocykl pańskiego przyjaciela, Jakóba Aubrieux?..

Zapadło milczenie. Dutreuil zmarszczył brwi: znać było, że umysł jego pracuje z wysiłkiem. Wkońcu szepnął:

— Ach tak, więc to do tego zmierzałam... A to kajdaki..

Renin położył n. u ciężko rękę na ramieniu

— No, dość już gadania, mówmy poważnie! Pan Dutreuil, pan jeden tylko znał dwie okoliczności niesłychanej wagi: 1) że Guillaume miał owe go onia w domu 60.000 franków, 2) że Jakób Aubrieux postanowił nie wychodzić wcale z domu. Zdecydował się pan natychmiast. Motocykl miałeś do dyspozycji. W czasie przedstawienia wymknąłeś się z kina, jechałeś do Suresnes, zabiełeś Guillaume'a, zabrałeś owe 60.000 franków i ukryłeś je w swem mieszkaniu. A o piątej już czekałeś w kinie przy wyjściu.

Dutreuil patrzył na niego ze zdumieniem: co chwila spoglądał w stronę inspektora, jakby go chciał brać na swiaćka.

Kiedy Renin skończył, Dutreuil wybuchnął śmiechem:

— Wspaniały kawał.. Udało się panu! Zatem to mnie widziałeś, jak jechałem na motocyklu, prawda?

(D. S. N.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Bacznosc, ludzie otyli!

Powstał nowy klub grubasów

Na wzór paryskiego klubu grubasów, którego członkiem zostać można dopiero wtedy, kiedy się waży ponad 100 kg., powstał taki sam klub w stolicy Węgier — w Budapeszcie.

Przepisy co do przyjmowania członków do nowego klubu głoszą, że: po pierwsze trzeba ważyć przynajmniej 100 kilogramów; po drugie — za każdy kilogram wagi powstępujący członek musi zapłacić tyśiąc koron wpisowego (Nie należy się tą sumą zhytnio przerażać, bo waluta węgierska nie należy do najwyższych w Europie!)

Na skutek tego przepisu prezes klubu zapłacił 142 tysiące koron wpisu, a właściciel restauracji, w której klub ma swój lokal — 136 tysięcy koron. Dla prawdziwej zasługi klub ma uznanie nieklamane i ludzie o wadze ponad 50 kilogramów będą przyjmowani bez opłat odrazu na członków honorowych. Kobiety jednak nie mają prawa wstępu do klubu, choćby nawet osiągnęły wagę najbardziej imponującą.

Ponieważ kobiety zgłosiły protest do zarządu klubu i zapytały, z jakiej to racji nie przyjmuje się ich wogóle, — klub wyjął

nił, że o ile bardzo tęgi mężczyzna jest zawsze wesoly, pełen radości życia i ruchliwy, — o tyle kobiety tęgie mają usposobienie zgoła

odmienne i stale ze swą otyłością walczą, jak z największym nieszczęściem.

Zasada klubu jest możliwie gromadnie spędzanie czasu na rozrywkach. Ponieważ tedy ludzie z reguły umierają wcześniej, więc niechże ten czas, jaki im pozostaje wesolo przepędzą — dowodzi prezes klubu.

Wpływ mumji na losy ludzkie.

Magja egipska i prawo wędrowki dusz

Od czasu rozpoczęcia badań egiptologicznych, opierających się głównie na otwieraniu starych grobowców i studjowaniu znajdujących się w nich mumji oraz rozlicznych przedmiotów, zdarza się co jakiś czas wypadki, że mumja wydobyta z mroków swego grobowca oddziałuje fatalnie na losy stykających się z nią ludzi. Nieszczęścia, choroby, śmierć przesładują śmiałych odkrywców i badaczy.

Swego czasu słynną była mumja jakiejś egipskiej kapłanki, która każdorazowemu posiadaczowi swemu przynosiła stanowczo nieszczęście. Ostatnio zaś po odkryciu grobowców królewskich w Luxorze, tragiczne wypadki, jakie dotknęły wszystkich głów nych uczestników tej ekspedycji, egiptologicznej wywołały znowu niesamowite uczucie trwogi, podświadome przekonanie, że mumja Tut-Ank-Hame na mści się za naruszenie wieczystego spokoju i sprofanowanie grobowca.

Teozoficzne studia nad prawem reinkarnacji dusz i magja staroegipska doprowadzają do wielo interesujących rezultatów. Jeden z francuskich badaczy, zajmujący się specjalnie kwestją reinkarnacji stwierdza, że starożytni Egipcjanie, władający

tak olbrzymimi siłami magicznymi o jakich my obecnie pojęcia mieć nie możemy, próbowali i umieli walczyć z najgroźniejszymi potęgami przyrody i przeznaczenia. Usiłowali oni tedy przezwydziać również prawo reinkarnacji, które znali bardzo dobrze.

Magowie egipscy przez mumifikację unieruchomiali komórki ciała fizycznego przy pomocy praktyk magicznych przykuwając do mumji ciało astralne, które zwali sobowtórem. Ceremonie poprzedzające umieszczenie mumji w grobowcu, miały na celu przykucie tego sobowtóra astralnego do mumji i przeszkodzenie jego dowolnej ewolucji. Chodziło bowiem o to, aby dusza, która opuściła ciało, po pewnym okresie czasu nie wcielała się w innego człowieka, ale by powrócić musiała do swojej dawnej osłony cielesnej.

A zatem — powiada badacz francuski — te miasta grobowców były nie tylko zapelnione przez mumie, ale zaludnione przez istoty astralne, których egzystencją Egipcjanie interesowali się więcej, aniżeli zwykłym życiem fizycznym. Jeżeli zatem mumja nie jest tylko odpowiednio zakonserwowanym ciałem fizycznym, ale połączona jest ze swoją istotą astralną, to astral ten może wywierać wpływ na osoby, które się z mumją stykać będą.

Autor owego dzieła o reinkarnacji zaznacza jednakowoż, że przeprowadzenie tego rodzaju operacji magicznej było rzeczą niesłychanie trudną, nawet dla wtajemniczonych kapłanów egipskich. To też można śmiało powiedzieć, że udawało się raz na tysiąc. Nie każda tedy mumja posiada swoje ciało astralne, ale ta, która z nim jest połączona, może się stać powodem różnych wypadków i nieszczęść.

Europejczycy w pętach czarownicy paragwajskiej.

Przygody wyprawy przyrodników francuskich

Wyprawa naukowa francuska prowadzona przez prof. Renault'a natknęła się w głębi Paragwaju na osobliwą postać starej wiedźmy imieniem Hoto. Jest to stara baba o wybitnie zbrodniczym wyrazie twarzy. Ojcem jej był biały człowiek, a matką Indjanka. Podróżnicy europejscy chronią się przed nadciągającą burzą, postanowili spędzić noc w domu czarownicy.

Wiedźma przyjęła tę wiadomość z wielkim niezadowoleniem. Po chwili jednak udobruchała się i zastawiła podróżnym jedzenie. Prof. Renault był jednak ostrożny i rzucił psu kęs pieczeni. Zaledwie zwierzę dotknęło strawy, padło nieżywe.

Podróżnicy chcieli pojmać babę i odstawić ją do sądu, Hoto uciekła jednak w las i zaszyła się w gęszczach.

Zmęczeni Europejczycy pokładli się na odpoczynek, wyznaczając kolejno dwu z pomiędzy siebie, aby czuwali nad bezpieczeństwem ludzi i bagażu.

Po północy zauważyli czatownicy, iż jakaś postać czołga się w kierunku szałas. Była to Hoto. W ręku błyszczał nóż. Czatownicy chcieli ją pojmać, wiedźma zdołała jednak uciec. Nie upłynęło paru godzin, gdy nagle obok szałas buchnął ogień.

Podróżnicy zdołali ogień częściowo ugasić i uratować swój cenny bagaż z okazami przyrodniczymi. Krajowcy, którym opowiedział prof. Renault swą przygodę z czarownicą, nie mogli wyjść ze zdumienia, iż uczonym udało się ująć cało z rąk zbrodniarki.

Czarownica ma opinię najstraszliwej zbrodni

Dom - miasto.

REKORDOWA BUDOWLA W CHICAGO.

Architekt amerykański, Teobald Pankl, przedstawił urzędowi budowlanemu w Chicago projekt 100-piętrowego domu.

Potężna ta budowla przewyższać będzie swą wysokością wieżę Eiffla.

Piętnaście pieter tego olbrzymiego drapacza chmur przeznaczonych będzie na sklepy, banki i urzędy, 85 pieter służyć ma na prywatne mieszkanie. Na dachu projektowany jest wiszący ogród pełen kwiatów i krzewów, gdzie po trudach dnia

riarki, która morduje każdego, kto odważy się wejść do jej domu.

Czyni to bardzo sprytnie i zaciera za sobą wszelkie ślady.

Miodowe miesiące... na drzewie

Fantazja milionera amerykańskiego i gwiazdy filmowej

Złoty młodzieniec nowojorski, A. W. Selkers, syn właściciela fabryki przetworów bawełnianych i wielu domów, ożenił się przed kilku miesiącami z uroczą divą filmową, panną Bellą Novara.

Małżonkowie wyjechali w podróż poślubną i wszelki ślad po nich zaginął.

Napróżno ślą zrozpaczony ojciec telegramy na wszystkie strony świata, — nigdzie nie widziano małżonków.

Tajemnicę ich pobytu odkrył dopiero przed kilkunastu dniami pewien farmer z zachodnich stanów.

Polując w dziewiczym lesie, ujrzał na konarach olbrzymiego drzewa prymitywne sklecone szalasy.

Zaintrygowany tem odkryciem, zajrzał do środka i zobaczył młodą małżonkę, zajęta przygotowaniami jedzenia dla swego męża, który wybrał się do lasu na polowanie.

Zadne namowy nie zdołały skłonić pary małżonków do powrotu w kulturalne środowisko.

Obiecali to zrobić później... gdy ludzie będą lepsi i świat się poprawi.

Kapitałne dowcipy na łożu śmierci

Wesoły testament sportowca.

Wśród umierających spotyka się bardzo często ludzi, patrzących na tych, co jeszcze zostają, z pewną pobłażliwością a nieraz ze złośliwym uśmiechkiem. Dowodem tego choćby testament, jaki zostawił po sobie adwokat z Toronto, Karol Miller.

Zmarły był swego czasu znakomitym sportowcem; nie gardził też grą w karty i kieliszkiem. Naogół był z życia i losu swego zadowolony.

Wyraz swym poglądom na ludzi dał Miller w testamencie. Nadprokuratorowi np., o którym doskonale wiedział, że jest nieprzejednanym wrogiem kart, zapisał poważną ilość udziałów klubu gry. Kilku politykom co do których działalność wiadomo było, że są gorliwymi zwolennikami zaka

zu picia alkoholu, zapisał Miller pakiet akcji browaru. Dwóch kolegów zawodowych, co do których całe miasto wiedziało, że się nienawidzą i od lat wielu nie zamienili z sobą jednego bodaj słowa, Miller mianował wykonawcami swej ostatniej woli.

Ale nie na tem koniec. Najbardziej sensacyjną częścią testamentu Millera jest to miejsce, w którym cały niemal swój majątek zapisuje pannie Winterton za to, że go uczyniła najszczęśliwszym z ludzi. W jaki sposób? — pytasie. Poprostu, gdy Miller przed 20 laty prosił o jej rękę p. Winterton dała mu koszał

mieszkańcy będą mogli odpoczywać i używać świeżego powietrza.

W stułietrowym drapaczu zamieszka 20,000 ludzi.

Projekt architekta Pankla spotkał się z wielokrotnym uznaniem kolegów i niedługo ma być zrealizowany. Celem wzniesienia tej budowli związało już się konsorcjum.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 2 grudnia — Biblianny P.

TEATRY.

Teatr Miejski „Król“.

Teatr Popularny „Córka mojego męża“.

Teatr Scala „Rozwódka“.

WIDOWISKA.

Casino „Faust“.

Luna „Złodziej z Bagdadu“.

Reduta „Ostatnie dni Pompei“.

Grand-Kino „Sońka — Złota Rączka“.

Odeon „Pał i Patachon jako młynarczyki“.

Czary „Jeździec dzikiego Zachodu“.

Apollo „Pał i Patachon jako młynarczyki“.

Nowości „Te z zaulka“.

Kino Spółdz. Prac. Państw. „Chata za wsią“.

Dom Ludowy „Mały lord“.

Resursa „Kwiat Nocy“.

Corso „Tom Mix“.

Miejski Kin. Oświatowy „Dziesięcioro przykazań“.

Wiadomości bieżące.

Federacja zrzeszeń
przedstawicieli handlowych

Z inicjatywy zrzeszenia agentów łódzkich i przedstawicieli firm krajowych i zagranicznych powstała jednolita organizacja, obejmująca wszystkich agentów handlowych, przedstawicieli handlowych i kupców podróżujących całej Rzplitej Polsk.

Interwencja w sprawie
wypłacenia 13 pensji

Jak wiadomo, Rada Miejska uchwaliła 13 pensji dla urzędników miejskich, nauczycieli i robotników. Magistrat jednak do dnia dzisiejszego jeszcze jej nie wypłacił. Ponieważ gratyfikacja ta obejmuje nie tylko rok 1926 lecz i 1925, gratyfikacja winna była być wypłacona w ostatnich dniach listopada względnie w pierwszych dniach grudnia. W związku z tem, w razie gdyby Magistrat do dnia 5-go grudnia gratyfikacji nie wypłacił, związki pracowników miejskich i inst. użyt. publ. zamierzają wszcząć w tej sprawie energiczną interwencję. (W)

Lichwiarskie ceny masła

W ostatnim czasie gwałtownie podskoczyły w górę ceny masła w sklepach, które produkt ten sprzedają jedynie po cenach prawdziwie lichwiarskich. Cena masła deserowego dochodzi obecnie już do 10 zł. za 1 kg.

Wobec tego, iż zarówno sklepy spółdzielni pracowników państwowych, komunalnych i społecznych, jak i sklepy Warszawskiego Towarzystwa Ziemianckiego, sprzedają masło najlepszego gatunku po zł. 8,20 za kg. odnośnie władze są zdania, iż powinna to być powszechna cena sprzedaży w mieście, wobec czego robięcej ceny wyższe pociągają będą do odpowiedzialności karnej za lichwę. (p)

Nocne dyżury w aptekach

Dzisiaj mają dyżury nocne apteki: M. Epszteina Piotrkowska 225; M. Bartoszkowskiego Piotrkowska 95; M. Rozenbluma Cegielniana 12; Sukcesorowie Gorfaina Wschodnia 54; J. Koprońskiego, Nowomiejaska 15.

Ulgi wojskowe dla sportowców

Jak się dowiadujemy władze wojskowe wydadzą rozkaz w myśl którego członkowie organizacji przysposobienia wojskowego, którzy wykazają się trzyletniem należeniem do organizacji i 75 proc. obecności na ćwiczeniach, po zdaniu egzaminu zostaną zaliczeni do nadkontygentu.

Wojskowy taki powołany zostanie dopiero w 5 miesięcy od terminu powołania danego rocznika, przyczem rozkaz ten obejmować już będzie członków przysposobienia wojskowego rocznika 1905. (bip)

Skoki drożyzny.

Każdy miesiąc przynosi 3 proc. wyżki

Łódź, 1 grudnia

Urzędowa statystyka kosztów utrzymania podaje wykaz wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby w różnych miastach polskich, przyczem dla Łodzi notuje wyżki cen w sposób następujący: w sierpniu 1,5, we wrześniu 3,3, w październiku 2,1 proc., razem więc za trzy miesiące drożyzna wzrosła w Łodzi o 6,9 proc., według statystyki urzędowej, Mówimy urzędowej, bo że nie jest ona ścisła, to zgóry już jest każdy o tem przekonany. Interes polityczny sanatorów nakazywał im przedewszystkiem obciąć wzrost nazbyt wybuchających kosztów.

Wiemy dobrze, że po rewolucji majowej było bardzo wielu takich, co wierzyli w poprawę. Łudzano się nadzieją lepszego jutra, spodziewając się, że drożyzna nie tylko nie będzie rosła, ale jeszcze się zmniejszy.

Ale „piękny maj“ minął i przebrzmiały jeszcze piękniejsze obietnice. a drożyzna nie zmalała, lecz rosła. Ponieważ zaś nadzieja jest matką półgłówek, a przedewszystkiem naiwnych, przeto po pierwszym fiasku, nocieszano się inną nadzieją. Bartłowi się nie udało, ale jak Piłsudski weźmie formalnie władze w swe ręce, to wnet utnie łeb

drożyznie, jak w maju uciał „Chjeno—Piastowi“. Ceny spadną, drożyzna zelżeje, wszyscy odetchną i życie stanie się tak lekkie jak fantazja „sanatorów moralnych“.

Dzisiaj optymiści ci nie tyle oddychają, ile wzdychają do swych majowych marzeń, a drożyzna harcuje naoslep, okładając kańczugiem swym w pierwszym rzędzie te najuboższe warstwy, co prócz cichych westchnień, tęsknot i marzeń, nic więcej nie posiadają, co by mogło realny zawsze głód zaspokoić.

Jeżeli jednak już w jesieni, kiedy wyżka cen najmniej jest zrozumiałą, drożyzna wzrosła o prawie 7 proc. urzędowych, w rzeczywistości zaś o jakieś 10—12 proc., to proszę sobie wyobrazić, co to za orgja drożyzniana będzie się odbywać na przednówku, w miesiącach: marcu, kwietniu, maju i czerwcu

Tymczasem zaś kupcy zbożowi twierdzą że eksport zboża z Polski prawie nie istnieje, rząd natomiast, który wszak lepiej poinformowany jest o tem, co się u niego w domu dzieje, twierdzi, że eksportuje się zboże i to w dużych ilościach. Nic jednak nie robi ponadto, że odbywa tylko Konferencje, a drożyzna jak rosła, tak rośnie.

Art. Załęski.

Dodatkowe zebrania kontrolne
szeregowych rezerwy

Roczn. 1898, 1894, 1893, 1892, 1891, 1890, 1895, 1896, 1897, 1901.

Na podstawie art. 85 i 86 Ust. o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 61 z dnia 18. VII 1924 r, poz. 609) i rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 8 lipca r. b. (M. S. Wojsk. Dep. I Piech. L. 1696 tjn, pob. ew.) odbędą się dodatkowe zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A. C. i C jeden) roczników 1898, 1894, 1893, 1892, 1891, oraz tych roczników 1890, 1895, 1896, 1897 i 1901, którzy nie stawili się do zebrań kontrolnych w roku 1925 i tych szeregowych rezerwy roczn. 1899 i 1900, którzy w latach 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie: nie stawili się do zebrań kontrolnych, a zamieszkałych na terenie m. Łodzi.

Na dodatkowe zebrania kontrolne należy się zgłaszać według niżej podanego planu w dniach 15, 16, 17, 18 i 20 grudnia r. b. o godzinie 9-ej rano punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi dokumentami wojskowymi.

Rezerwiści, którzy nie stawiają się na

dodatkowe zebrania kontrolne, będą pociągani do odpowiedzialności w myśl art. 115 ustawy o powsz. obow. służby wojskowej. O pominie zaś ponadto będą przymusowo doprowadzeni do nadzwyczajnych zebrań kontrolnych Powołani na dodatkowe zebrania kontrolne nie mogą rościć pretensyj do Skarbu Państwa tytułem odszkodowania, bądź to z powodu zaniechania pracy, bądź też poniesienia pewnego uszczerbku w zarobku dziennym skutkiem stawienia się na zebranie kontrolne

Roczniki 1890, 1891, 1897 — Komisja Nr. 1, ul. Konstantynowska, Nr. 81 (koszary 10 p.p.).

Roczniki 1892, 1895, 1901 — Komisja Nr. 2, ul. Konstantynowska Nr. 81 (koszary 10 p.p.);

Roczniki 1893, 1896 — Komisja Nr. 3, ul. Leszno Nr. 9 (koszary 28 p. S. K.);

Roczniki 1894, 1899 — Komisja Nr. 4, ul. Konstantynowska Nr. 62 (koszary 31 p. S. K.);

Roczniki 1898, 1900 — Komisja Nr. 5, ul. Składowa Nr. 40 (koszary 4 szw. tab.)

Dodatkowe kredyty na zapomogi dla pracowników umysłowych

OTRZYMAŁ FUNDUSZ BEZROBOCIA.

Wczoraj rano zarząd Funduszu Bezrobocia otrzymał telefonogram dyrekcji zawierający o przyznaniu dla bezrobotnych pracowników umysłowych Łodzi dodatkowych kredytów na listopad, przeznaczonych na wypłatę zasiłków dla tej kategorii bezrobotnych. Kredyty te w wysokości 14 tys. zł

obejmą bezrobotnych pracowników umysłowych okręgu łódzkiego. Wypłata zasiłków rozpocznie się jeszcze w końcu bieżącego tygodnia, po ustaleniu przez przedstawicieli organizacji pracowniczych i funduszu bezrobocia, jakie kategorie bezrobotnych pracowników umysłowych otrzymają zasiłki. (D)

Gorzki chleb za Oceanem.

O widokach emigracji i kolonizacji w Argentynie Poselstwo Polskie w Buenos Aires ostrzega nierozważnych przed wyjazdem do Ameryki

Wobec tego, że ruch emigracyjny do Argentyny wzrasta się od dłuższego czasu (w pierwszym półroczu 1925 roku wyjechało do tego kraju z Polski 4,726 osób, w tym samym okresie 1926 roku r. 6,569 osób) pomimo, że rynek pracy jest tam przesycony z powodu napływu emigrantów i wielu z nich pozostaje w niedostatku, nie mogąc znaleźć zatrudnienia, Urząd Emigracyjny zaleca rozpowszechnianie następujących informacji o widokach emigracji i kolonizacji w Argentynie w celu przeciwdziałania fałszywym lub przesadzonym pogłoskom:

I. Kolonizacja. W Argentynie północnej, a mianowicie w Misjonach, Formozie i Chaco, istnieją obszary rządowe przeznaczone na kolonizację, ale działki nie są wymierzone ani wykarbowane. Pomoc Rządu Argentyńskiego ogranicza się do przewiezienia kolonistów oraz ich bagaży z portu argentyńskiego do kolonii i do rozłożenia spłat na działki na lat kilka. Osadnik musi więc posiadać co najmniej 300 dolarów po opłaceniu kosztów podróży z Polski do Argentyny, na pobudowanie się, zakup inwentarza i utrzymanie do pierwszych zbiorów.

W Misjonach i Formozie kolonizowane są działki 50—100 hektarowe w Chaco 25—50 hektarowe za cenę od 12 do 60 pezów, 9 do 27 dolarów za hektar w sześciu ratach. Pierwsza rata jest płatna w rok po objęciu ziemi w posiadanie, pozatem płaci się przy objęciu działki w posiadanie 1 do 2 do 1000 dolarów za każdy hektar za pomiar i inspekcję. Wobec tego, że ziemia rządowa nie jest przygotowana do kolonizacji trzeba często czekać dość długo na wymierzenie działek. Ziemi prywatne sprzedawane są po cenach kilkakrotnie wyższych.

Klimat w tych prowincjach jest dość gorący temperatura średnia wynosi 22 do 24 stopni Celsjusza. Upalne jest zwłaszcza lato. Z uprawianych roślin należy wymienić herba mate (rodzaj herbaty), tytoń, ryż bawełnę, manjok i trzcinę cukrową. Uprawa tych roślin może być zyskowna, ale wahania cen i niszczenie zbiorów przez owady jest często powodem znacznych strat.

Na podstawie informacji otrzymanych od Poselstwa Polskiego w Buenos Aires należy stanowczo wstrzymać od wyjazdu rolników bez dostatecznych środków. Osadnicy nie posiadający wymienionego wyżej kapitału mogą jechać jedynie wówczas, jeżeli są sprowadzeni przez krewnych lub znajomych, którzy zaofiarowali dać im pomoc w założeniu własnego gospodarstwa, co winno być stwierdzone pisemnie, aby zapobiec nieporozumieniu lub rozczarowaniu po przyjeździe do Argentyny.

Rolnikom zamierzającym osiedlić się w Argentynie i posiadającym dostateczny kapitał (około 300 dolarów) należy doradzać udanie się do Misjonach, gdzie istnieją już ośrodki życia polskiego i warunki klimatyczne są dość dobre.

II. Emigracja robotnicza. Robotnicy rolni, nie obciążeni dziećmi i przywykli do ciężkiej pracy, mogą dość łatwo otrzymać pracę w okresie zbiorów, które trwają w Argentynie od listopada do czerwca, a mianowicie zbiór pszenicy w Argentynie środkowej od listopada do stycznia, zbiór kukurydzy od stycznia do kwietnia i zbiór bawełny w Argentynie północnej od marca do czerwca. Robotnicy winni więc wyjeżdżać z kraju nie wcześniej niż w październiku. Wynagrodzenie podczas żniw wynosi od 4 do 5 pezów (czyli 1 dol. 60 cent, 2 dol.) dziennie. W pozostałych miejscowościach wynagrodzenie jest mniejsze i o pracę jest trudniej.

Robotnicy miejscy, zwłaszcza niewykwalifikowani nie znajdują pracy gdyż rynek pracy jest przepełniony emigrantami różnych narodowości. Wskutek tego zarobki są względnie niskie, a koszty utrzymania, zwłaszcza ceny mieszkań są wysokie. Rzemieślnicy dla tych samych powodów nie

mogą liczyć na znalezienie korzystnej pracy i nie powinni wyruszać w podróż przed zebraniem u znajomych dawniej osiadłych w Argentynie dokładnych informacji o istniejącym zapotrzebowaniu w danym zawodzie i w danej miejscowości. Nie znajomość języka hiszpańskiego stanowi ważną przeszkodę w urządzeniu się dlatego imigranci winni przed wyjazdem zakupić rozmówki polsko-hiszpańskie i wyuczyć się najpotrzebniejszych wyrazów.

Inteligenci mają najmniej widoków otrzymania pracy. Lekarze muszą nostryfikować swoje dyplomy czyli składać powtórnie egzamina w języku hiszpańskim, w celu otrzymania prawa praktyki swego zawodu.

Aby uchronić przed zawodem i ruiną wychodźców polskich i rzucających lekkomyślnie swój warsztat pracy w kraju, a nie mających widoków znalezienia zajęcia w Argentynie, Urząd Emigracyjny zarządził, aby rolnicy obciążeni ma-

łymi dziećmi, inteligenci i wogóle osoby nie przyzwyczajone do ciężkiej pracy fizycznej, nie otrzymywali zaświadczeń uprawniających do uzyskania bezpłatnych paszportów emigracyjnych do Argentyny, o ile nie mogą się wykazać posiadaniem sumy co najmniej 300 dolarów albo pisemnym i wiarygodnym dowodem że krewni lub znajomi osiedli w Argentynie, zapewniają im pracę lub utrzymanie do chwili jej uzyskania.

Dziewczęta samotne lub do lat 25, również nie otrzymują paszportów emigracyjnych, o ile nie przedstawiają zaświadczonego wezwania krewnych lub znajomych. Należy odradzać wyjazd również dziewczętom i kobietom samotnym, mającym ponad 25 lat ze względu na niebezpieczeństwo dostania się w sidła ludzi nieuczciwych, i zwracać baczną uwagę na wiarygodność dokumentów, stwierdzających wiek emigrantek, ze względu na możliwość fikcyjnego zwiększania liczby lat w celu obejścia wyżej wymienionych ograniczeń.

Obligacje pożyczki miasta Łodzi

Będzie mógł nabyć każdy mieszkaniec po groszowej cenie

Na wtorkowym posiedzeniu Komisji skarbowo-budżetowej rady miejskiej powzięta została doniesła uchwała w sprawie konwersji pożyczek miejskich i wydania w związku z tym nowych obligacji miasta Łodzi. Choć dziło tu o konwersje obligacji pożyczek miejskich zaciągniętych w latach wojennych oraz o uprzystępnienie przy nabywaniu tych obligacji najszerszym masom obywateli Łodzi. Sprawa ta była przedmiotem dyskusji na piątku w radzie miejskiej przed rokiem. Na posiedzeniu tem rada uchwaliła wydać te obligacje w odcinkach po 5 tys. zł., tysiąc zł., 500, 200, 100, 50 i 10 zł.

Obecnie zaś opierając się na rozpo-

ządzeniu ministra skarbu, wydanem w porozumieniu z min. spr. wewn. min. spraw wewnętrznych z 18 sierpnia 1926 w sprawie przerachowania i konwersji obligacji pożyczek emitowanych przez terytorjalne związki samorządowe komisja skarbowo-budżetowa postanowiła wydać 2 tys. obligacji w drobnych odcinkach po 5 zł., a niezależnie od tego uchwaliła wydać 2 tys. sztuk świadectw ułamkowych (obligacji bezprocentowych) po 25 gr. sztuka i 2 tys. — po 5 gr. W ten sposób obligacje pożyczek miejskich będzie miał możność nabyć za drobną kwotę każdy mieszkaniec Łodzi. (E)

Uczcijmy bohaterskiego łodzianina.

POŚWIĘCENIE POMNIKA Ś. P. KPT. ST. POGONOWSKIEGO.

W niedzielę, dnia 5 b. m. o godz. 2 po poł. J. E. ks. biskup Tymieniecki dokona poświęcenia pomnika śp. kpt. Pogonowskiego na Starym Cmentarzu, Katolickim. Uroczystość tę poprzedzi nabożeństwo za spokój duszy śp. bohatera — Łodzianina, mające odbyć się w kościele Św. Krzyża o godz. 1-ej pop., poczem wyruszy pochód na cmentarz ulicami: Piotrkowską, Konstantynowską i Cmentarną.

Komitet budowy żywi niepłonną nadzieję, że społeczeństwo łódzkie weźmie jak najliczniejszy udział w tych uroczystościach ku czci bohatera poległego w obronie stolicy

przed hordami bolszewickimi:

Porządek pochodu ustanowiony został jak następuje:

1) Organizacje wychowawczo-wojskowe i sportowe. 2) Org. kulturalno-oświatowe i społeczne; 3) Związki zawodowe; 4) ochy; 5) Straż Ogniowa; 6) Duchowieństwo; 7) Władze państw. i komun.; 8) Rodzina śp. bohatera i komitet, 9) wojsko i 10) lud.

Organizacje i Związki, któreby przez niedopatrzanie nie otrzymały listowego zaproszenia, zechcą zgłosić się po takowe do Komitetu, ul. Przejazd Nr. 3 (kanc. paraf.) od godz. 7—9 wiecz.

Wystawa „Kropki Mleka”

ZOSTANIE URZĄDZONA W PARKU IM. STASZICA.

Tow. „Kropka Mleka” zwróciło się niedawno do Magistratu z prośbą o wyznaczenie terenu pod urządzenie wystawy p. n. „Dziecko”, mającej się odbyć w Łodzi w początkach wiosny.

W związku z tem Magistrat na ostatnim swem posiedzeniu uchwalił przydzielić na ten cel park miejski im. Staszica, przy czym znajdujący się tamże budynek teatral-

ny letni zostanie przez Magistrat urządzony jako prowizoryczny pawilon wystawowy.

Jednocześnie Magistrat postanowił wezwać Wydziały: Budownictwa i Gospodarczy do wybrania i wydzielania odpowiedniego terenu w mieście, przeznaczonego w przyszłości jako stałe miejsce dla wystaw wszelkiego rodzaju

Rejestracja rocznika 1906

Na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w dniu dzisiejszym dn. 2-go grudnia w kolejnym dniu rejestracji rocznika 1906, winni się zgłosić w lokalu biura wojskowego policyjnego przy ul. Traugutta 10 w godzinach urzędowych od 8-ej rano do 3-ciej po poł. mężczyźni o nazwiskach na literę porz. N. i O.

Jutro, dnia 3-go grudnia w wyżej wymienionych godzinach zgłoszą się mężczyźni o nazwiskach na literę P. (W)

Kronika policyjna.**Kradzieże**

W dniu wczorajszym na terenie Łodzi, nieznanymi złoczyńcami dokonano trzy większe kradzieże.

Z mieszkania Judki Kantor, zamieszkałej przy ul. Kilińskiego 25 złoczyńcy za pomocą otworzenia drzwi wytrychem skradli rozmaite rzeczy wartości 800 złotych.

Z mieszkania Moszka Icka Międzyrzeckiego, za mieszkałego przy ul. Południowej 25, nieznanymi sprawcy, za pomocą wycięcia zamku w drzwiach, skradli garderobę i bieliznę wartości 1,500 zł.

Z mieszkania Wincentego Kuczewskiego zamieszkałego przy ul. Sienkiewicza 22 nieznanymi sprawcy za pomocą otworzenia drzwi wytrychem skradli rozmaite rzeczy wartości 2,000 zł.

Pod kołami

W ciągu dnia wczorajszego kronika miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowała trzy wypadki przejechania.

W bramie domu przy ul. Wolborskiej 16 wpadła pod koła naładowanej resorki także zamieszkała 60-letnia Dwojra Hammer.

Nieszczęśliwa odniosła poważne obrażenia ciała. Zawiezł ją do szpitala miejskiego w Radogoszczu w stanie ciężkim.

10-letni Leonard Łukasiewicz, syn urzędnika izby skarbowej, zamieszkały przy ul. Żeromskiego 7 przechodząc ul. Zieloną, wpadł pod koła przejeżdżającego wozu, odnosząc dotkliwe okaleczenie ciała. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy i odwiózł do domu w stanie względnie dobrym. (R)

Sielanka rodzinna

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu rodziny robotniczej Arendów, przy ul. Brzezińskiej nr. 76, wynikło nieporozumienie rodzinne.

Pomiędzy domownikami doszło do gwałtownej bójki, w czasie której żona Arenda 40 letnia Helena odniosła kilka ran zadanych jej nożem kuchennym.

Broczącą obficie krwią umieszczono w kółku, poczem powiadomiono pogotowie ratunkowe, które go lekarz po udzieleniu pomocy i zatamowaniu krwi, pozostawił Arendową na miejscu.

Poparzenie

W dniu wczorajszym 6-letnia Fela Głowińska zamieszkała przy ul. Ogrodowej 20, pozostawiona w mieszkaniu bez opieki, wylała na siebie imbryk z gorącą wodą, ulegając ciężkiemu poparzeniu twarzy i rąk. Zawiezł ją do szpitala pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy nieszczęśliwemu dziecku, pozostawił ją na miejscu. (R)

Przy pracy

W dniu wczorajszym w fabryce Johna, przy ul. Piotrkowskiej 217 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik 44 letni Szymon Barus, zamieszkały przy ul. Abramowskiego 21.

Zawiezł go do szpitala pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy, odwiózł go do domu.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.**„Nie wytruja nas wrogowie“**

W nadchodzącą niedzielę, dnia 5 grudnia, Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej urządza je dnodniową kwestę uliczną, i w lokalach celem zebrania funduszu na dokończenie budowy Instytutu Obrony Przeciwgazowej w Warszawie.

Oddział Łódzki Twa Obrony Przeciwgazowej, istniejący od r. 1922, po raz pierwszy zwraca się do opinii publicznej na terenie miasta i województwa.

Broń chemiczna, broń wojny przyszłości — jest najniebezpieczniejsza. Przy jej zastosowaniu niebezpieczeństwo zagraża każdemu obywatelowi, — całej ludności cywilnej. Od gazów obronić nas może tylko własny przemysł chemiczny, maski i ubrania przeciwgazowe.

Obronę taką organizuje Instytut Przeciwgazowy. Niechaj więc społeczeństwo nie poskąpi datków w tygodniu kwesty na cel tak ważny.

Wycieczka do Zakopanego.

Proszeni jesteśmy o zakomunikowanie, że Polski Klub Turystyczny w Warszawie organizuje

PRAWO I SĄD.**Echa majowych wybryków.****Napastnicy na XIII komisariat przed sądem**

W dniu wczorajszym rozważał sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem s. o. Wilkowskiego, w asystencji s. o. Jurkowskiego i s. o. Karpowicza sprawę przeciwko trzydziesto dwu letniemu Józefowi Dmochowskiemu, 46-cio letniemu Władysławowi Krawczykowi, 43-y letniemu Władysławowi Sobierajowi, 43 letniemu Józefowi Węglewskiemu, 21 letniemu Czesławowi Barazowskiemu oraz 26-o letniemu Stanisławowi Pawlakowi.

Dnia 14-go maja r.b. w Łodzi, około godziny 6-ej wieczorem w czasie zejść na Górnym Rynku, tłum, składający się z 200—300 osób, przeważnie wyrostków, skierował się do XIII komisariatu P. P. Tłum zaopatrzone w kamienie wznosząc okrzyki „rozbroić łotrów“, witosowców, zabić ich“. zatrzymał się przed XIII komisariatem i bez zwłocznie zaczął szturmować tenże, rzucając kamieniami, usiłując jednocześnie wyłamać bramy, wiodące do komisariatu. Bombardowanie kamieniami lokalu komisariatu trwało 15 minut w trakcie czego wszystkie okna zostały wybite oraz zdemolowany został piec. Na czele tłumy znajdował się Józef Gralak i Józef Dmochowski, znani policyj z powodu swej kryminalnej przeszłości.

Po wybitiu kamieniami wszystkich okien w komisariacie tłum przypuścił szturm do bramy, która pod naporem otworzyła się.

Do otwartej bramy wszedł Gralak z kamieniem w rękę. St. przodownik Władysław Górczyński, który otrzymał od swej władzy rozkaz chronienia drzwi wejściowych strzelił z karabinu zabijając Józefa Gralaka, poczem tłum rozproszył się, następnie zaś zebrał się ponownie na ul. Milej.

Widząc grożące niebezpieczeństwo przodów. Olszyca strzelił z karabinu do Ba-

ranowskiego raniąc go. Poczem tłum rozproszył się. Ponownie zebrany motłoch na ul. Milej, został rozproszony dopiero przy pomocy szkoły policyjnej.

Tegoż dnia o godzinie 7 m. 30 wiecz. do mieszkania poster. Jana Gajdy przy ul. Bankowej 2, przyszedł Józef Węglewski wraz z Władysławem Sobierajem poczem zwrócił się do żony Gajdy by wydała im broń meża oświadczając, że na ulicy policja zabija „naszych“ gdy sam Gajda wyszedł do nich wyjaśnili mu, że przyszli do niego by ich nie bił. Następnie udali się do mieszkania posterunkowego Granosa (Mazurska 8) gdzie żonie jego kazali zdjąć oznaki policyjne z ubrania meża gdyż policja jest rozbrojona. Obydwa zostali aresztowani.

Podsądni do winy nie przyznają się twierdząc, że na Rynku znaleźli się przypadkowo i zostali przez tłum wciągnięci. Prokurator Lawiecki popiera akt oskarżenia w całej rozciągłości w stosunku do Pawlaka i Dmochowskiego. Wszyscy podsądni odpowiedzialni z wolnej stopy. Po zarządzonej przewinie podsądny Józef Węglewski nie zjawił się na ławie oskarżonych tak, że co do niego sprawę wyłączono, zarządzając jednocześnie z rozkazu prokuratora natychmiast wy pościg.

Adwokaci Pełka, Filipkowski jr. Forrelle i Duszyński wnoszą o uniewinnienie podsądnych z braku dowodów ostatecznej winy.

Sąd po naradzie wydał wyrok skazując Stefana Pawlaka na 1 rok więzienia, oraz Józefa Dmochowskiego na 1 rok więzienia zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Resztę podsądnych z braku dowodów winy uniewinnił. (bip)

Teatr i sztuka.**TEATR MIEJSKI**

Dziś po raz 10-ty przeżabawna komedia satyryczna de Flers'a i Caillavet'a „Król“ z występem gościnnym artystów Teatru Polskiego w Warszawie: M. Kamińskiego i M. Maszyńskiego.

Jutro, piątek, premiera 3 aktowej komedji sa Ionowej Pawła Gerakdy'ego i Roberta Spitzera „Gdybym chciała“...

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia niebywałej krotkocwili z muzyką F. Lehara „Córka mego meża“ (Clo-Clo).

„TANIEC SZCZĘŚCIA“ W TEATRZE POPULARNYM.

W sobotę 4 bm. w Teatrze Popularnym stódmia premiera wieczorowa bieżącego sezonu. „Taniec szczęścia“. Muzyka R. Stolza.

TEATR NIEMIECKI „SCALA“.

Dziś, wieczorem premiera „Rozwódka“. Jutro — „Rozwódka“.

PRZEZ RADJO.**PROGRAM NA DZIEŃ 2-12.**

Godz. 15 Komunikat gospodarczy; godz. 17 Odczyt pt. „Naukowa organizacja w rolnictwie“. 17,30 Koncert popołudniowy. 19 Odczyt pt. „Kara“. 19,30 Komunikat rolniczy; 19,45 Nad program Nowości; 19,55 Odczyt pt. Miasta nowoczesne. Kocent wieczorny.

na nadchodzące święta wycieczkę towarzysko-krajoznawczą inteligencji umysłowo pracującej na redowości polskiej do Zakopanego.

Szczegóły tel. 41-41 codziennie prócz niedziel i świąt o godz. 6-7 wiecz.

ŻYCIE TOWARZYSKIE.**Nawrót powszechny.**

Pod tą nazwą odbędzie się w sobotę w Teatrze Miejskim coś niesamowitego. Artyści, literaci i dziennikarze łódzcy urządzą spektakl, jakiego jeszcze Łódź nie widziała. Huragan dowcipu, lawina humoru i orkan satyry spadnie na znużoną publiczność naszą.

Wieczór będzie inauguracyjnym spotkaniem członków Polskiego Klubu Artystycznego i będzie miał charakter zebrania towarzyskiego.

Kiermasz „Kropki Mleka“

Dowiadujemy się że na kiermaszu „Kropki Mleka“ zabawi się każdy dorosły i dziecko. W sobotę i niedzielę odbędzie się poranek muzyczny, podczas którego grać będzie na fortepianie 4-let. Feliks Świątkowski, deklamować będą uczennice szkół średnich.

Największe sklepy łódzkie będą miały swe kioski. „Arte“ z Warszawy wystawi swe piękne starożytności w meblach i drobiazgach. Podwieczorki kolacje, w bajecznie udokorowanej sali przy dźwiękach muzyki pp. Katuszka, Karasińskiego i Świątkowskiego, ściągną z pewnością tłumy, bo za bardzo tanie pieniądze zabawi się każdy i rozewie. Będzie też okazja przejrzania wszystkich wydawnictw gwiazdkowych i kupienia dla swych drogich książkę pod choinkę. Wszyscy spotkamy się na Kiermaszu.

PORADNIK DLA KUPOJĄCYCH.

Nr. 9.

Z D U N:
Sobański, Sienkiewicza 91.
WYTWÓRNIE GILZ:
„Skala”, Al. Kościuszki 41.
SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:
Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.
ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE
SMACZNE I TANIO:
Kilińskiego 123, bufet Resursy.
FABRYKA SZCZOTEK:
Szczotki stalowe i metalowe etc.
Frantz, Wólczańska 125.
SPÓŁDZIELNIE:
Stow. „Dźwignia” Wacława 9.
PRACOWNIE I SKŁADY OBUWIA:
Szczepan Pawlicki, Główna 11.

ZAKŁADY STOLARNIE:
Książkowski, Pusta 5.
SKLEPY GALANTERYJNE:
M. Czempik, Główna 17.
ZAKŁADY KOWALSKIE:
Wróblewski, Radwańska 10.
PIEKARNIE:
Makówka, Przędzalniana 107.
FABRYKI GUKIERKÓW:
Ziółkowski, Piotrkowska 197.
ZAKŁADY BLACHARSKIE:
Lyczkowski, Piotrkowska 188.
RESTAURACJA I JADŁODAJNIA.
St. Laska, Sienkiewicza 40.
ZAKŁADY ROWERÓW:
Krzemiński, Piotrkowska 178.

SKLEPY SPOŻYWCZE:
Jastrzębski, Suwalska 16.
MASARNIE:
Skupiński, Zakątna 64.
Szwalbe, Piotrkowska 180.
Sowiński, Piotrkowska 261.
Rządziński, Konstanyńska 65.
PRACOWNIE OBUWIA:
Spinkiewicz, Piotrkowska 134.
Lange, Piotrkowska 124.
Wesołowski, Aleksandrowska 47.
SKŁADY TOWARÓW ŁOKCIOWYCH:
Jabłoński, Przędzalniana 108.
PIWIARNIE:
Kielbasiński, Przejazd 85.
Otto, Radwańska 36.

Istniejąca od roku 1905

firma JOZEF HÁJEK

w związku z rozszerzeniem lokalu handlowego przeniosła z dniem 24 listopada 1926 r. swoje biuro i skład m. eszczęce się dotychczas przy ul. Piotrkowskiej № 273, do nowego lokalu w Łodzi przy

ul. PIOTRKOWSKIEJ Nr. 82, front 1 piętro tel. 32-40.

Specjalności własnej jej branży jak:

wełny, purpury, płócenka pościelowe, fartuchowe, koszulowe i prześcieradłowe, drelichy, zetyry, pepity, rączniki, damska i męska bielizna oraz fartuchy i chusteczki, po cca jak najlepszej jakości i po umiarkowanej cenie.

Sprzedaż HURTOWA.

Warszawskie Akcyjne Tow. Pożyczkowe
na zastaw ruchomości

Pierwszy Lombard Akcyjny

w Warszawie: Kantor Główny, Pl. Napoleona 2,
Oddział I-szy Przejazd 1:

Oddział w Łodzi, Zachodnia 31.

Wydaje pożyczki bez ograniczenia tylko w walucie krajowej na zastaw: złota, srebra, brylantów, bronzów, manufaktury, ubrań i tym podob. ruchomości.

Procent znacznie obniżony.

Biuro czynne od godz. 9-3 (15-ta) w soboty do 2-jej. 4661

Na raty.

Na raty.

Dywany! MEBLE!

Solidne najlepiej i najtaniej kupić można w MAGAZYNIE MEBLI

Władysława Romiszowskiego

Piotrkowska 116, I p. front. Tel. 21-61.

Poszukujemy do Przędzalni Bawełny

Majstra Oddziału Przygotowawczego

posiadającego dobrą praktykę, szczególnie w Zgrzeblarni.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje Dyrekcja naszej Fabryki przy ul. Miljonowej, róg Przędzalnianej Tow. Akc. Wyrobów Wełnianych i Bawełnianych Teodor Stawert w Łodzi. 6819 5

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie.

Projeu szycia i pasowania wyucza, pracownia ubiorów damskich i dziecięcych oraz bieliznarstwa hałta i filet, Zermoskiego (Pańska) 45 m. 52 of. II wejście parter. 4614-1

Kupno

Wózek ręczny używany, możliwość kryty kupię Zł. ul. Cegielniana 6, m. 5. 4652-1

Sprzedż.

Do sprzedania kasa żelazna nie duża. Informacje w sprawach pisania, próś: i podań. Północna Południowa 28 m. 15, front lewe wejście 9-10 rano 5-6 po poł. 4543-7

Paratury nadający się do mienia czarni, 10 stołków i 20 krzesel sprzedam, W. ed. Wólczańska 140 u dorocy. 4-57-8

Sprzedam domek. Dojeżdżają tramwajami rudkim, pabjanickim, przystanek Sienkiewiczówka. Złota 8. 4632-2

Sprzedam frak nie drogo. Grobowa 32, Kucharski. 4653-2

Szanę, tręmo, stół, krzesła, łóżko, leżankę sprzedam. Główna 55 m. 49 of. na prawa. 4647-2

Na Gwiazdkę!

Tanie Obuwie.

Pierwszorzędny zakład szewski

J. Kowalczyka, Cegielniana № 25,

od 15 listopada do 15 grudnia urządza

wielką wyprzedż obuwia po cenach najniższych, poczynając od 20 zł.

Towar tylko własnego wyrobu — Robota gwarantowana.

Maszyna nowa do cięcia drutu płaskiego na płehy do sprzedania tanio Stacja Rogów Stanisław Królkowski. 4659-2

Obuwie trwałe, zgrubne tanio na raty „Kredyt” ul. Nawrot 15-I p. 4566-7

Wypię oraz sprzedaję różne meble dywany, futro, naręrowe maszynowe do szycia. Płacę najniższe ceny. Gdańska (Długa) 44 front w sklepie, dojeżdżają tramwajami 6 i 8. 4577-6

Sprzedam 2 magle wraz z 100 kelmami. Wiadomość Kilińskie go Nr. 94 Dąbek. 4615-2

Pół domu murowanego fo 4 mieszkanie do sprzedania. Ul. Moskwa 15. 4615-2

Sklep kolonialno-spożywczy do sprzedania. Ul. Konstanyńska 86. 4618-2

Posady i prace.

zaofiarowane.

potrzebny starszy człowiek umiejący czytać, do roznoszenia gazet, poręczenie lub kaucja wygana. Zgłoszenia: Biuro „Promień”, Piotrkowska 81 631-2

potrzebny ślusarz na roboty przyprawiane i gięte. Łąkowa № 12. 4653-2

Lokale i mieszkania.

przyjmę kolejarza lub tramwajarza na mieszkanie. Oferty pod „mieszkanie”. 4647-2

przyjmę 2 meż. zyrn na mieszkanie Nawrot 42, m. 8. 4660-1

Włody przytożny, elegancki ka waler, inteligentny, na stałej posadzie państwowej, przyjeżdżający poszukuje posadu meblowego. Zal. proszę kierować, poscie-restante, poczta główna Łódź, dla okaziciela banknotu 10 zł. 87553. 4636-1

Różne.

Kuszerka Pińkowska przyjmuje zamówienia pań oraz masaż. 28. Piotrkowska 152. 4617-9

Przybliżał się pies od polowania, odebrać można za zwrotem kosztów Chojny w Dąbrowa 22. 4618-2

Obiady, kolacje domowe 150 zł. ul. Zachodnia 18, oficyna parter. —2

Obiady obite i smaczne od 65 gr. cudz. smleke fiaki 80 gr. śniadania kolacje, herbata, kawa, mleko 15 gr. szklanka, Nowotwarta jałoda nia, Kilińskiego 158, (wejście z Nawrotu) 4664-1

Zagubione dokumenty

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Stefana Kosiańska o zam. N. Targowa 14. 4650-3

Kurs haftu

Maszynowego i robót ręcznych Kurs modniarstwa. Uczenie otrzymują świadectwa. Za 15y w kancelarii Szkoły Zawodowej A. Kopyłowskiej Piotrkowska 154. 4630-1

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyżaję 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 dr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronka przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-7 w., po 7-jej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Łacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.-B. (Księgarnia Krzyżanowskiego), w Kowie Sadowa 4 (Wolnyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.